KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, ŚRODA 7 MAJA 1930 ROKU. Nr. 104.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. P.K.O. Warszawa—51.555. | Cena egzem. 15 groszy.

Kronika polityczna.

WARSZAWA, 6.5 (Pat). Dziś rano pociągiem pospiesznym wyjechał do Wilna p. marszałek Piłsudski w towarzystwie podpułkownika dypl. Kazimierza Glabisza.

WARSZAWA, 6.5 (Pat). Dzisiaj w godzinach południowych poseł łotewski Nuksa przyjęty był przez pana Prezydenta Rzplitej na posłuchaniu, w czasie którego wręczył mu listy odwołujące go.

WARSZAWA, 6.5 (Pat). P. prezes Rady ministrów Walery Sławek przyjął dziś dyrektora funduszu kultury narodowej p. Michalskiego, a następnie posła polskiego w Sofji, prócz tego wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego Ossowskiego.

WARSZAWA, 6.5 (Pat). W dniu dzisiejszym złożył wizytę p. prezesowi Rady ministrów Waleremu Sławkowi ambasador Wielkiej Brytanji, Erskine.

WARSZAWA, 6.5 (Pat). Dziś o g. 13 przybył na Zamek poseł nadzwyczajny i min. pełnomocny Czechosłowacji, Girsa, który wręczył panu Prezydentowi na audjencji list pana prezydenta Masaryka z podziękowaniem za uroczystości, urządzone w Polsce z okazji jubileuszu 80-lecia jego urodzin.

WILNO. 6.5 (Pat). „Słowo" donosi, że węgierski minister oświaty hr. Klebelsberg w przejeździe ze Sztokholmu przez Helsingfors i Dorpat do Warszawy zatrzyma się przez jeden dzień, a mianowicie 9 maja, w Wilnie. Minister Klebelsberg zamierza w Warszawie wygłosić odczyt.

Brednie Waldemarasa

O WOJNIE POLSKO-BOLSZEWICKIEJ.

RYGA, 6-5. W związku z notą sowiecką do Polski, prof. Waldemaras oświadczył pismom kowieńskim, iż „musi przyjść do zbrojnego starcia między Polską a Sowietami".

Jest on zdania, że wojna między Polską a Sowietami wybuchnie w czasie najbliższym.

Waldemaras oświadczył, iż „całą aferę z Kutiepowem zainscenizowała Polska i że Kutiepow w chwili obecnej znajduje się w Polsce, gdzie organizuje oddziały ochotnicze przeciw Sowietom".

Wreszcie Waldemaras oświadczył, iż o ile Polska nie zadośćuczyni żądaniom Sowietów, wytworzy się sytuacja analogiczna do tej, jaka istniała w przeddzień wielkiej wojny w Serbji.

Zjazd trzech ministrów

KOMUNIKACJI.

WOROCHTA, 6.5. — Dziś w południe nastąpiło w Jasinie (Czechosłowacja) uroczyste spotkanie trzech ministrów komunikacji: Kühna (Polska), Halipy (Rumunja) i Mleacha (Czechosłowacja).

Ministrom towarzyszą wyżsi urzędnicy kolejowi oraz przedstawiciele armji wszystkich trzech państw. Spotkanie ministrów miało charakter bardzo serdeczny.

Otwartemu przez Polskę tranzytowi kolejowemu na trasie Rumunja — Polska — Czechosłowacja — Rumunja przypisują wielkie znaczenie dla dalszego zacieśnienia węzłów przyjaźni między reprezentowanemi przez ministrów państwami.

W uroczystości wziął udział również poseł polski w Bukareszcie Szembek i konsul Grabiński z Czerniowiec.

ś. † p.

JAN ŁABNO

KUPIEC i OBYWATEL M. SOSNOWCA,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 5 maja 1930 roku, przeżywszy lat 47.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala przy ul. Rudnej na Lepiankach na cmentarz parafjalny w Sosnowcu, nastąpi dnia 7 maja o godzinie 5 po południu. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie dnia 8 b.m. w kościele parafjalnym w Sosnowcu o godzinie 9 rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w smutku

żona, córka, syn i rodzina.

Sesja nadzwyczajna Sejmu

może być zwołana 22 maja.

WRSZAWA, 6-5. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym krążyła w Sejmie pogłoska, że wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej parlamentu doręczony ma być p. marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu już w dniu jutrzejszym, to znaczy 7 maja.

Tego samego dnia p. marsz. Daszyński zgłosi się ma na audjencję u p. Prezydenta. Oczekują, że audjencja na zamku odbyłaby się w czwartek dnia 8 bm.

Ponieważ sesja nadzwyczajna musi być zwołana w przeciągu 14 dni od chwili wręczenia wniosku, oczekiwać należy, że termin sesji nadzwyczajnej ustalony zostanie na czwartek 22 maja.

Jakie będą losy zwołanej sesji nadzwyczajnej, oczywiście niewiadomo. Przeważa opinja, że zostanie ona odroczona natychmiast po zwołaniu.

W związku z tem mówi się już w kołach lewicowych o możliwościach wniesienia drugiego wniosku o zwołanie sesji.

O politechnikę w Katowicach

Uchwała zjazdu inżynierów.

KATOWICE, 6-5. (PAT.) W sali Rady miejskiej staraniem koła króhuckiego polskiego stowarzyszenia inżynierów i techników na Śląsku odbyło się zebranie dyskusyjne w sprawie założenia politechniki w Katowicach, w którem wzięło udział około 120 inżynierów i techników oraz kilku profesorów politechniki z Warszawy i Lwowa. Obecni byli również przedstawiciele śląskiego urzędu wojewódzkiego m. in. naczelnicy wydziałów dr. Ręgorowicz i inż. Zawadowski.

W przemówieniach podkreślano konieczność budowy trzeciej politechniki w Polsce z siedzibą w Katowicach, jako środowisku przemysłowym. Koszty budowy politechniki są obliczone na około 20 miljonów złotych. Budowa trwałaby około 4 lat. Zebranie zakończyło się uchwaleniem rezolucji podkreślającej konieczność założenia trzeciej politechniki, która posiadałaby trzy wydziały: mechaniczny, elektryczny i techniczny.

W wypadku wojny z Sowietami

państwa bałtyckie po stronie Polski.

RYGA, 6.5. — W jednym z ryskich dzienników ukazał się dziś wywiad z byłym szefem armji łotewskiej gen. Radzimsem na temat stanowiska państw bałtyckich w ewentualnej wojnie polsko - sowieckiej.

Gen. Radzims twierdzi, że żadne państwo w Europie nie myśli o wojnie., ducha wojennego pielęgnują jedynie Sowiety.

Z państw sąsiadujących z Sowietami ani Łotwa, ani Estonja ani też Litwa nie mogą się zmierzyć z tym groźnym wrogiem, przeciwstawić może mu się jedynie Polska. Państwo polskie oczywiście nie myśli o wojnie z Rosją, zajęte jest bowiem naprawą i odbudową swych wewnętrznych stosunków gospodarczych.

Omawiając wartość armji sowieckiej gen. Radzims twierdzi, że, jeżeli w Sowietach może być wogóle coś dobrego, to dobre jest wojsko, które wladze partyjne nastrajaja na nute wojny.

Co mają zrobić państwa bałtyckie, gdyby Rosja napadła na Polskę?

Polska oczywiście nie dopuści do tego, by Sowiety zająwszy państwa bałtyckie zyskały nowe terytorja, otwierające im drogę na morze.

Gdyby tę ewentualną wojnę wygrała Polska, wówczas stanowisko państw bałtyckich byłoby ciężkie z tego powodu, iż Polsce nie udzieliły pomocy.

Gdyby natomiast z wojny wyszły zwycięsko Sowiety, będzie to kresem dla niepodległości państw bałtyckich.

Dlatego — dowodzi gen. Radzims— na wypadek ewentualnej wojny polsko - sowieckiej Łotwa nie może pozostać neutralną. Obowiązkiem i racją stanu jest połączenie się z wojskami polskiemi przeciwko Sowietom.

Gen. Radzims podkreśla, że rozważania jego mają charakter czysto teoretyczny i nie odnoszą się do obecnego momentu, lecz do dalekiej przyszłości.

Przygotowania sowieckie

DO POMOCY KOMUNISTOM HINDUSKIM.

MOSKWA, 6-5. Z Kaukazu donoszą, iż przystąpiono tam do werbowania ochotników do armji, która na wypadek powstania w Indjach angielskich wystąpiłaby po stronie komunistów hinduskich.

Armja ta będzie posiadała swą stałą siedzibę na terenie Turkiestanu.

Wyrzucanie komunistów

ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

NOWY JORK, 6.5. — Sensacyjna afera wykrycia dokumentów kompromitujących sowiecki „Amtorg" w Nowym Jorku przybiera poważny i niespodziewany dla agitatorów czerwonych obrót.

Zbadaniem działalności zajęła się z polecenia kongresu komisja emigracyjna parlamentu amerykańskiego, która ma uchwalić, środki, któreby uchroniły Amerykę przed niebezpieczną agitacją.

Do Waszyngtonu wezwany został prezydent policji nowojorskiej Whalen, który przy pomocy swych urzędników zdobył instrukcje Kominternu dla komunistów amerykańskich.

W kołach poinformowanych liczą się z tem, że komisja przedłoży kongresowi wniosek o wydalenie ze Stanów wszystkich Rosjan przebywających tam zarówno w charakterze prywatnym, jak i urzędowym, którym udowodnione będzie prowadzenie agitacji komunistycznej.

Trzęsienie ziemi

W INDJACH I ARGENTYNIE

LONDYN, 6-5. Podczas katastrofy trzęsienia ziemi w Rangoon runęło kilkadziesiąt budynków, kilkaset jest poważnie uszkodzonych.

Z gruzów zawalonych domów wydobyto dotychczas 150 rannych i 40 zabitych. W ruinach znajduje się znaczna liczba ludzi, którzy nie zdołali się na czas schronić w bezpieczne miejsce.

NOWY JORK, 6-5. Argentyńska prowincja Mendoza nawiedzona została wczoraj wieczorem silnemi wstrząsami ziemi.

Pojedynek o kobietę

WYSTRZAŁY REWOLWEROWE I Z BUTELEK SZAMPANA.

WARSZAWA, 6-5. Dziś o godz. 6 rano w ujeżdżalni 1 pułku szwoleżerów odbył się pojedynek.

Na mecie stanęli panowie: Władysław Lenczewski, artysta dramatyczny i Dunin-Wąsowicz, oficer rezerwy 1 pułku szwoleżerów.

Sekundantami p. Lenczewskiego byli pp. Rylski i Barylski. Zastępcami zaś p. Dunin-Wąsowicza p. Grzybowski, właściciel stajni wyścigowej i p. Racięcki, b. starosta.

Tłem zatargu była scysja, jaka wynikła między pp. Lenczewskim a Dunin - Wąsowiczem na dancingu. Obaj panowie rywalizowali o względy pewnej damy. Współzawodnictwo to zakończyło się spotkaniem.

Na komendę obaj przeciwnicy dali strzały. P. Lenczewski wystrzelił o 4 sekundy później. Żadna ze stron nie poniosła szwanku.

Gdy zastępcy stwierdzili, że honorowi ich mocodawców stało się zadość, wszyscy wsiedli do samochodów, które zajechały przed restaurację „Nitouche".

Tam rozległy się również strzały, ale z korków od butelek szampana. Ochoczo wypełniano kieliszy perlistego wina.

O godz. 8 rano przeciwnicy rozjechali się do domów.

ś. † p.

LUDWIK BRYKALSKI

długoletni zasłużony członek Tow. Śpiew. „Lutnia" w Zawierciu, zmarł dnia 5 maja r. b.

W Zmarłym tracimy jednego z pierwszych członków naszego Towarzystwa, oddanego całem sercem sprawie krzewienia pieśni, kilkakrotnego członka Zarządu.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia" w Zawierciu.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy łaskawie wzięli udział w wykonaniu pieśni na pogrzebie

ś. p. Dyr. Tadeusza Nowakowskiego

a w szczególności J. W. Panu prof. gimn. im. Staszica W. Powiadowskiemu składa najserdeczniejsze „Bóg Zapłać"

ŻONA I DZIECI.

ś. † p.

LUDWIK BRYKALSKI

obywatel m. Zawiercia, prezes Stowarzyszenia kupców polskich oraz prezes komisji rewizyjnej Banku rzemieślniczo-kupieckiego,

po krótkich cierpieniach, zmarł w Sosnowcu dnia 5 maja 1930 r., przeżywszy lat 54.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy 3-go Maja Nr. 1 do kościoła parafjalnego w Zawierciu, nastąpi we środę 7 maja r. b. o godz. 9 rano, a po nabożeństwie żałobnem na cmentarz miejscowy.

Na smutne obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

1340 **żona, córka, synowie i synowa.**

PRZEGLĄD PRASY.

O małą rewizję konstytucji.

W związku z możliwością zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu „Głos Narodu" zauważa, że poza rozpatrywaniem kwestyj gospodarczych i samorządowych na porządku dziennym powinna znaleźć się sprawa rewizji Konstytucji. Wobec wytworzonej sytuacji stanowiskiem klubu BB. — zdaniem „Głosu Narodu" — o gruntownej rewizji mowy być nie może, natomiast z powodzeniem można przeprowadzić małą rewizję Konstytucji.

Co powinnoby wejść do „małej rewizji"? Sądzimy, że te sprawy, co do których opinja kraju wypowiada się już teraz zgodnie, a więc: 1) veto zawieszające Prezydenta z zakreśleniem terminu, w jakim ma być zgłoszone, 2) Trybunał Konstytucyjny dla badania zgodności ustaw i dekretów z Konstytucją, 3) Większość 225 głosów w Sejmie dla obalenia rządu oraz wyznaczenie terminu (3 dni) i ilości posłów (jedna dziesiąta Sejmu) dla wniesienia wniosku o nieufność. 4) Terminy ścisłe dla sesji Izb zwyczajnej (5 miesięcy bez odraczania) i nadzwyczajnej (1 miesiąc), którychby rząd bez zgody Sejmu nie mógł skracać i 5) może także uzupełnienie Zgromadzenie Narodowego, wybierającego Prezydenta przedstawicielami uniwersytetów, samorządów, Izb gospodarczych. Wiemy, że co do tych spraw nastąpiło już w „centro-lewie" pewne zbliżenie, a chyba klub Narodowy nie robiłby trudności. Rzeczą byłoby przywódców klubów centrum wywrzeć nacisk na lewicę, by sprawę rewizji uznała za swoją własną i udzieliła jej zdecydowanego poparcia.

Bohaterski biskup.

„Przedświt" p. Moraczewskiego napadł podle na ks. biskupa Łozińskiego, zarzucając mu, że „uciekł" z Mińska w roku 1920, że

nie uznał za stosowne pozostać w swojej mińskiej djecezji. Nie uśmiechał mu się los ks. Butkiewicza i biskupa Cieplaka. Wolał chować się za plecami żołnierzy polskich.

Na bezprzykładne oszczerstwo dowodzące zarówno ślepej nienawiści, jak i zupełnej ignorancji wypadków z okresu powstawania Polski odpowiada „Kresowiec" w „Kurjerze Poznańskim". Przypomina więc, że po ustąpieniu polskiej armji z Mińska w lipcu 1920 r. ks. biskup Łoziński

rozkazał wszystkim tym księżom, którzy byli „skmpromitowani" w oczach bolszewików wyjechać bezzwłocznie. Sam zaś, aczkolwiek najbardziej „skompromitowany", najbardziej znienawidzony, jako „zdeklarowany wróg proletarjatu", pozostał na stanowisku. Nietylko więc nie „schował się za plecy żołnierzy polskich", lecz przeciwnie, gdy ci żołnierze chcieli w pewnym momencie siłą uprowadzić przed zgubą, oparł się im najbardziej stanowczo.

Niesłychanie wzruszającem było jego ostatnie pożegnanie z djecezjanami odjeżdżającymi na zachód. Kiedy ostatni z pociągów odchodził i na wszystko błagano biskupa, aby też odjechał, ten ostatni oparł się temu, bo jeszcze wiele tysięcy jego djecezjan zostawało i opuszczać ich nie chciał. Poszukiwany za poprzedniej epoki bolszewickiej i znienawidzony do ostatnich granic, biskup Łoziński, jak zresztą wszyscy, był przekonany, że idzie na męczeństwo. I czynił to z całą świadomością, a zarazem z tą swobodą człowieka istotnie wielkiego, który w tym swoim kroku nie widział nic nadzwyczajnego, nie uważał się za bohatera, a tylko spełniał swój prosty, nie ulegający dyskusji obowiązek.

[illegible] te słowa zaraz po przybyciu do Warszawy w dniu 10 lipca, zwrócił się do ówczesnego nuncjusza, a obecnie Ojca św. z zapytaniem, czy nie możnaby w danym razie rozkazać biskupowi Łozińskiemu opuścić Mińska, o ile będzie to jeszcze możliwem!

„Mogę całem sercem ubolewać nad nieuniknionym losem tego prawdziwego pasterza i kapłana Chrystusowego — odparł nuncjusz. — Ale nie wolno mi stawać na drodze spełnienia obowiązku".

Tak więc biskup Łoziński pozostał na posterunku w Mińsku — jak biskup Cieplak w Petersburgu, jak prałat Butkiewicz i setki innych.

Po aresztowaniu Ghandiego

Indje na wulkanie.

LONDYN, 6.5. — Donoszą z Bombaju, że władze angielskie przedsięwzięły szereg środków ostrożności w przewidywaniu możliwości wybuchu rozruchów. Po ogłoszeniu mobilizacji wojskowych oddziałów pomocniczych nastąpiło rozdanie broni europejczykom, którzy pracują w bankach i instytucjach handlowych.

Bezpośredniem następstwem aresztowania Gandhiego było ogłoszenie dwudniowej żałoby narodowej przez radę wojenną kongresu hinduskiego.

W nacjonalistycznych kołach hinduskich wypowiadane jest zdanie, że ruch narodowy przybierze po aresztowaniu Gandhiego żywiołowe formy i obejmie najszersze koła społeczeństwa hinduskiego.

LONDYN, 6.5 — Donoszą z Karachi następujące szczegóły o aresztowaniu Gandhiego. W niedzielę Gandhi przemawiał na wiecu w Surat; policja pomimo ostrej formy przemówienia nie interwenjowała. W nocy z niedzieli na poniedziałek do mieszkania Gandhiego wkroczyło 20 uzbrojonych policjantów z sędzią okręgowym i komendantem policji na czele.

Ghandi był pogrążony w głębokim śnie, a po obudzeniu go przez naczelnika policji zapytał, jaki jest cel przybycia policjantów.

Otrzymawszy odpowiedź, że został wydany nakaz aresztowania go, Ghandi zapytał o motywy tego zarządzenia i wręczył jednemu ze swych domowników list zaadresowany do wice króla Indji lorda Irwina, a następnie poprosił o odśpiewanie którejś z hinduskich pieśni narodowych. Drogę z mieszkania na dworzec kolejowy odbył Ghandi autem ciężarowem, a następnie został ulokowany w specjalnym wagonie doczepionym do pociągu pocztowego idącego w kierunku Barivli, miejscowości odległej o 35 km. od Bombaju. Na dworcu w Barivli oczekiwało auto policyjne, którem Ghandi odbył drogę do więzienia.

Aby uniknąć ewentualnych manifestacyj ze strony ludności podczas drogi firanki w samochodzie były opuszczone celem wywołania wrażenia, że w aucie znajdują się kobiety mahometańskie. Podróż z Barivli do więzienia w Yeroda odbyła się bez incydentów.

Wiadomość o aresztowaniu Ghandiego wywołała w Bombaju olbrzymie wrażenie. Dzielnice robotnicze, gdzie znajdują się przędzalnie obsadzono wojskiem. Gmach komendantury policji jest strzeżony przez silne oddziały wojska. Po mieście krążą samochody pancerne.

PESHAWAR, 6.5 (Pat). Dokonano tu 25 aresztowań. Spokój został przywrócony.

SIMLA, 6-5. (PAT.) **We wszystkich głównych miastach w północnych indjach obchodzono dziś całkowitą żałobę z powodu aresztowania Gandhiego. Ustał wszelki handel. W Delhi zamknięto kolegja i szkoły. Z Lohare donoszą, iż w całej prowincji odbywają się manifestacje. W dniu dzisiejszym policja, zmuszona do użycia broni, strzelała do tłumu. 30 osób odniosło rany, w tej liczbie dwie osoby ciężkie.**

W Delhi uczestnicy pochodu, ciągnącego się na przestrzeni pół mili angielskiej, zaatakowali jadącego samochodem inspektora policji. Przybyłe niebawem większe oddziały policji rozproszyły tłum. Około 30 osób, w tej liczbie kilkanaście kobiet, odniosło rany kłute. Wkrótce doszło do drugiego starcia, w czasie którego policja zrobiła użytek z broni palnej.

KALKUTA, 6-5. (PAT.) **W wielu punktach miasta przyszło do zamieszek na tle usiłowań Hindusów przeprowadzenia dnia żałoby. 400 członków policji Europejczyków oprócz samochodów pancernych i policji tubylczej patroluje po ulicach miasta. Są ranni zarówno wśród policji, jak i manifestantów.**

POŻARY W AMERYCE

36 stopni upałów — 20 milj. dol. strat.

LONDYN, 6-5. Z Nowego Jorku donoszą: Z powodu niebywałych upałów i trwającej od przeszło 6 tygodni posuchy, wybuchły w szeregu miejscowości w St. Zjednoczonych gwałtowne pożary.

Towarzystwa asekuracyjne szacują dotychczasowe szkody na 20 miljonów dolarów. Na samej wyspie Long Island powierzchnia pożaru objęła przeszło 100 mil kwadratowych. Z powodu wielkiego żaru samoloty wysłane dla obserwacji musiały wznieść się na wysokość 2 kilometrów. W stanie New Jersey szalejąca fala ognia objęła kilkanaście wsi i farm.

W Staten Island płomienie ogarnęły 700 z górą hektarów, powodując olbrzymie straty. Także pożar rozszalał w New Hampshire. W okolicy Smith Burdan pożar przebył w przeciągu 6 godzin odległość 12 mil i zaatakował miasto Lackehurst, niszcząc po drodze szereg wsi i osad. Automobiliści nie mogą się posuwać drogami, gdyż te zatłoczone są uciekającem bydłem, wśród którego często się spotyka dzikie zwierzęta.

Zatarg dwóch miljonerów

powodem krachu giełdowego.

NOWY JORK, 6.5. — Uspakajające opinie bankierów nowojorskich pozostały bez wpływu na wczorajsze zebranie giełdowe.

Mimo usiłowań wielkich banków, zmierzających do utrzymania kursów i wstrzymania dalszego spadku, giełda przedstawiała obraz „czarnych dni" z października roku ub.

Spadek kursów wynosił od 1 do 10 dolarów i niechybnie byłby większy, gdyby nie interwencja banków.

Przed giełdą gromadziły się tłumy publiczności, która demonstrowała przeciwko miljonerom, jako sprawcom nowej katastrofy.

Zdaniem opinji giełdowej sceny rozgrywające się na giełdzie nowojorskiej są następstwem zatargu między Morganem a Rotschildem na temat oprocentowania pożyczki reparacyjnej.

Podczas gdy Morgan dąży do jaknajwyższego oprocentowania pożyczki, francuski Rotschild domaga się możliwie najniższej stopy.

Atak rojalistów

NA PROF. MIGUELA UNAMUNO.

PARYŻ, 6-5. Donoszą z Madrytu, że podczas dzisiejszego wykładu prof. Miguela de Unamuno doszło do poważnych starć. Do sali wykładowej wtargnęło około 20 młodzieńców, przeciwników profesora, którzy chcieli owładnąć katedrą. W czasie bójki, która się wywiązała, został poturbowany leader socjalistyczny Prieto, którego stronnicy, po dłuższej walce wyparli napastników z sali.

Na ulicy Alcara, jednej z głównych arteryj komunikacyjnych Madrytu, miały miejsce zaburzenia.

Przewódca rojalistów dr. Albinana, który zakłócił wraz ze swoimi stronnikami ostatni odczyt prof. Unamuno, został poznany przez studentów republikańskich i obity laskami. Również policjant, który ujął się za dr. Albinana, został poturbowany przez studentów.

BANKRUCTWO SOCJALIZMU

w świetle doświadczeń życia.

Socjalizm marksowski wkraczał w drugiej połowie ub. stulecia na arenę bardzo buńczucznie. Zapowiadał przewrót stosunków społecznych, gospodarczych, kulturalnych i politycznych z taką pewnością, z taką arbitralnością, że na kongresie socjalistycznym w Erfurcie w 1891 roku Bebel oświadczał, iż niema na sali obrad człowieka, który nie doczeka jeszcze za swego życia realizacji ustroju socjalistycznego. Marks pogardzał wszelką burżuazyjną ekonomją, uważając, że niema nawet co dyskutować, czy rewolucja i socjalizm są dobre lub złe, ponieważ są... nieuchronne, nieuniknione, konieczne. Co zaś jest konieczne — musi być dobre!

Bardzo prędko okazało się, że ta pewność siebie socjalizmu t. zw. „naukowego" nie wytrzymuje próby życia. Doktryna marksizmu zaczęła się strzępić i rozpadać. Najprzód okazało się tedy, że najwytrawniejsi nawet teoretycy socjalizmu (Engels, Kautsky, Bebel, Jaures, Plechanow i t. p.) nie potrafili nawet w przybliżeniu określić, jak ma wyglądać ten przyszły ustrój kolektywistyczny. Ogłoszono nawet, że wysiłki w tym kierunku nie są godne prawdziwych socjalistów, bo ustrój ten będzie takim, jakim będzie... musiał być. Był to sui generis fatalizm, kult automatyzmu rozwojowego, który odbierał socjalizmowi wszelki rozpęd twórczy.

Następnie przyszedł głębszy przełom w socjaliźmie na tle pojmowania istoty rewolucji i stosunku do współczesnego państwa. Ortodoksyjny marksizm nakazywał unikanie wszelkiego kompromisu z rzeczywistością burżuazyjną (np. brania udziału w rządach, uchwalania budżetu państwowego, obrony narodowej i t. d.) i wymagał wyłącznie sposobienia mas robotniczych do rewolucji. Nawet ruch spółdzielczy i zawodowy (obronny) był uważany za szkodliwe kompromisy, osłabiające rewolucyjne pogotowie proletarjatu. Ta ideologja rychło w całości zbankrutowała. Pod koniec ub. stulecia Bernstein (a przed nim nieco — Vollmar) nagięli socjalizm do realizmu politycznego, do taktyki ewolucyjnej, do kompromisów. Berstein sformułował pogląd, że ideał socjalistyczny nie posiada żadnego znaczenia, że natomiast ważne są tylko sukcesy bieżących reform społecznych, walka o poprawę bytu w ramach istniejącego ustroju. Głośny Shaw wręcz oświadczył, że ideał socjalistyczny jest tylko piękną bajką, którą opowiada się zmęczonym życiem ludziom dla podtrzymania ich sił.

Socjalizm tą drogą odszedł więc zupełnie od nauki marksizmu. Ale wpadł za to w inne błędy: przyjętą przez siebie zasadę ewolucji („rewolucja przez ewolucję") okrasił demagogicznym radykalizmem. Organizował ostrą opozycję w parlamentach, potęgował walki klasowe, głosił uparcie hasła międzynarodowe i antyreligijne. Wszelka myśl walki i niepokoju, miała w socjaliźmie swego protektora. Tak było do wojny światowej, gdyż znów okazało się to wszystko złudą i frazesem. Niemiecki socjalista, Bebel, stanął lojalnie po stronie wojennego programu Wilhelma, socjaliści francuscy (Guesde i inni) stanęli przy zagrożonej republice, nawet socjalistyczny adwokat, Kiereński, chciał kontynuować wojnę. Pierwiastek narodowy pokonał urojenia socjalistyczne.

Wreszcie — przyszedł bolszewizm, jedyny na większą i wszechstronną skalę przejaw „socjalizmu konstruktywnego". Po zwycięstwie rewolucji bolszewickiej, która uznała przecież Marksa za swego ojca duchowego, można było widzieć, do czego zdolny jest socjalizm, skoro obejmie władzę i ma kierować życiem narodu. Zbrodnie, łupiestwo, gwałty, anarchja, terror, nadużycia, a równocześnie zupełna niezdolność do tworzenia jakiegokolwiek nowego zwycięskiego życia — oto bilans praktycznej próby socjalizmu.

Cóż więc dziś pozostało z tego ruchu, który sześćdziesiąt lat temu ogłaszał tak buńczucznie, że sam jeden tylko przynosi i zrealizuje najlepsze recepty zbawienia ludzkości? Nie pozostało z tego wszystkiego prawie nic, oprócz demagogicznych partyj, radykalnych związków, wrzaskliwej prasy, wielkich ambicyj politycznych i — smutnych doświadczeń.

Socjalizm chciał wziąć za łeb życie, a tymczasem życie wzięło za łeb socjalizm. Cały nimb sławy, rewolucyjnego heroizmu, nieomylności teoretycznej, szlachetności społecznej, — cały ten nimb bezpowrotnie prysnął i rozwiał się w szeregu wielkich błędów oraz załamań socjalizmu.

Echa dyktatury w Hiszpanji.

Fałszywe budżety b. ministra skarbu.

Już kilka miesięcy upłynęło od upadku dyktatury w Hiszpanji i śmierci dyktatora Primo de Rivery. Współpracownicy i zwolennicy dyktatury zostali usunięci z widowni, ale równocześnie wychodzą na powierzchnię ukryte i niewidzialne dotąd sprawki rządów dyktatorskich.

Ostatnio obecny minister skarbu Arguelles ogłosił sprawozdanie ze stanu finansów, odziedziczonych po dyktatorze, z którego wynika, **że wszystkie budżety, sprawozdania i ekspose ministra skarbu za rządów Primo de Rivery, p. Calvo Sotelo, były systematycznie fałszawane.**

Minister ów nie zadowalał się posiadaniem dwu budżetów: zwyczajnego i nadzwyczajnego. Ten szczególny genjusz finansowy **wprowadził aż pięć różnych, jednocześnie działających budżetów.** Miał więc budżet zwyczajny, nadzwyczajny, specjalny kolejowy, specjalny prac hydrograficznych i specjalny budowy dróg bitych.

Dzięki przelewaniu sum z jednego budżetu do drugiego i różnym sztuczkom buchalteryjnym otrzymał **on doskonałe rezultaty finansowe swej gospodarki — na papierze.** W rzeczywistości, po zrewidowaniu dokładnem ksiąg kasowych, okazało się, że zamiast nadwyżek budżetowych, któremi tak chwalił się rząd Primo de Rivery i dzięki którym zyskiwał sobie opinję publiczną, powstał **olbrzymi deficyt 2.611.583.417 pesetów.**

Calvo Sotelo nietylko umiał ten deficyt zamaskować, ale wmówił w społeczeństwo, że stan finansów państwowych jest doskonały i że dzięki temu można prowadzić wielkie inwestycje, wznoszące zapuszczoną i zapóźnioną Hiszpanję na poziom współczesnych państw bogatych i kwitnących. Teraz dopero uwidocznia się, że budowa szkół, dróg, kolei, kanałów i gmachów monumentalnych odbywała się w sposób rabunkowy.

Wszystko kosztowało za drogo, a co ważniejsze, przekraczało możliwości ekonomiczne kraju. To też ten bluff widoczny dla sfer gospodarczych, zwłaszcza zagranicznych, spowodował spadek waluty jeszcze przed dymisją Primo de Rivery. Min. Calvo Sotelo musiał ustąpić, nie doczekawszy się nawet upadku dyktatury. Ale opinja publiczna nie wiedziała, że aż tak źle sprawy stoją. A tymczasem **wprost z fotelu ministerjalnego p. Calvo Sotelo przesiadł się na fotel prezesa jednego z największych banków w Hiszpanji — Banco Central.**

Obecnie pisma hiszpańskie przypominają, że przy wprowadzaniu dyktatury Primo de Rivera wołał głośno o konieczności umoralnienia życia publicznego, a przedewszystkiem oddzielenia polityki od interesów materjalnych, jego minister zaś Calvo Sotelo wzniosłą zasadę tę popierał atakami na swoich poprzedników, oskarżając ich o brak bezinteresowności.

Obecnie zestawia się jego słowa, obietnice i zapewnienia ministerjalne z faktycznym stanem skarbu państwa pod jego rządami.

Międzynarodowy Bank Reperacyjny oszczędza.

Będzie miał tylko 80 urzędników.

Mimo bardzo szerokiego zakresu działania i olbrzymich obrotów, jakie posiadać będzie Międzynarodowy Bank reparacyjny w Bazylei instytucja ta zatrudniać będzie zaledwie 80 urzędników wliczając w to dyrektorów, co jest rekordowo małą liczbą. Reparacyjny agent międzynarodowy posiadał w Berlinie biuro, które zatrudniało 150 urzędników, a oprócz tego istniało w Paryżu biuro międzynarodowej komisji reparacyjnej, które zatrudniało 50 urzędników. Obecnie więc wydatki na reparacje zmniejszone zostaną prawie o dwie trzecie.

OSTATNI ROMANS

twórcy Ligi Narodów.

W Nowym Jorku umarł ostatnio jeden z najwybitniejszych w swoim czasie amerykańskich działaczy politycznych, Ferdynand Pecke, którego nazwisko związane jest z ostatnim romansem b. prezydenta Stanów Zjednoczonych i twórcy Ligi Narodów, Woodrowa Wilsona.

Bohaterką tego romansu była żona Pecke'a. Zaraz po wyborach prezydenckich w roku 1912 ówczesny gubernator stanu New Jersey, Woodrow Wilson wyjechał na odpoczynek na Bermudy i zamieszkał w oddanej do jego dyspozycji willi Pecke'a, jego przyjaciela i kolegi partyjnego. Wkrótce między gościem i uroczą gospodynią nawiązał się stosunek miłosny. Gdy skończyły się wywczasy na Bermudach i Wilson powrócił do New Jersey, między nim a panią Peck nawiązała się stała korespondencja. Jeden z tych listów dostał się do rąk zdradzonego przyjaciela i męża. Groził wielki skandal, który niewątpliwie odbiłby się głośnem echem i niemało mógłby zaszkodzić opinji nowoobranego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wówczas Peck, kierując się pobudkami patrjotycznemi, uniknął skandalu i doszedłszy do porozumienia z żoną, zgłosił podanie o rozwód, który też otrzymał. Stosunki między panią Peck i Wilsonem uległy wkrótce znacznemu ochłodzeniu, dość że Wilson zażądał zwrotu swych listów. Misję tę przeprowadził na zlecenie Wilsona pułkownik Honse i listy wróciły do rąk prezydenta, który przekreślił w ten sposób wspomnienia romansu na Bermudach. Pani Peck, która po uzyskaniu rozwodu wróciła do panieńskiego nazwiska Herblet, otrzymała skromną posadę w departamencie skarbu w Waszyngtonie, prowadziła jednak wystawny tryb życia.

Czy stosunek z prezydentem odnowiony został — niewiadomo. Ferdynand Peck, rozżalony na Wilsona, zerwał zupełnie z jego partją i przeszedł do obozu zdecydowanych przeciwników prezydenta — ideologa powszechnej pacyfikacji — twórcy Ligi Narodów.

Zyski i straty

UNIEWAŻNIONYCH WYBORÓW.

Praca Sądu Najwyższego nie jest jeszcze zakończona. Warto jednak zrobić zestawienie dotychczasowych uchwał:

Unieważniono dotąd wybory do Sejmu w sześciu okręgach, a mianowicie: Sandomierz (5 mandatów), Gniezno (5 m.), Święciany (6 m.), Kowel (5 m.), Łuck (5 m.), Lida (7 m.) razem unieważniono 33 mandaty poselskie. Dzielą się one następująco: BB. stracił 13 mandatów, mniejszości narodowe 9, PPS 5, Wyzwolenie i Chrześć. Dem. po 2, po jednym mandacie unieważniono klubom: Narodowemu, NPR, Piasta i Stron. chłop.

Ponadto Sąd Najwyższy unieważnił wybory w woj. Wołyńskiem do Senatu, gdzie mandaty przypadły BB oraz mniejszościom.

Z dokonanych dotąd wyborów uzyskali mandaty: PPS. 1 (stracony 1), Wyzwolenie 1 (stracony 1), Stron. chł. 2 (zyskany 1), oraz kl. Nar. 1 (zyskany).

Gen. Samsonovici

O SWEJ WIZYCIE W WARSZAWIE.

Szef rumuńskiego sztabu generalnego gen. Mikołaj Samsonovici, przyjął naszego korespondenta w obecności attache wojskowego poselstwa rumuńskiego w Warszawie płk. Nicolaescu.

— Wizyta moja — rzekł p. gen. Samsonovici — miała charakter kurtuazyjny i jest rewizytą moich kolegów-oficerów polskich. Przedstawiciele naszych armij corocznie się odwiedzają, przybyłem więc i ja, a uczyniłem to właśnie raz, aby móc przy okazji asystować przy uroczystościach 3-majowych. Złożyłem szereg wizyt najwyższym dostojnikom państwa polskiego. Przed chwilą właśnie wróciłem z Zamku, gdzie byłem przyjęty przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, przyjął mnie również marszałek Piłsudski i minister Zaleski. Doznałem wszędzie najserdeczniejszego przyjęcia. Jestem głęboko wzruszony okazaną mi życzliwością. Korzystając z okazji, zwiedziłem tym razem szereg polskich zakładów przemysłowych, szczerze podziwiając znakomitą ich organizację.

Polsko-egipska

UMOWA HANDLOWA.

W poszukiwaniu nowych rynków zbytu eksport polski zdobywa sobie coraz to nowe kraje. Ostatnio znacznemu ożywieniu uległy stosunki gospodarcze Polski ze Wschodem Środkowym, to jest przedewszystkiem z Egiptem. Jak pomyślnie rozwijają się te stosunki, świadczyć mogą następujące dane. Eksport polski do Egiptu wynosił w r. 1927 — 1.728.000 zł., w r. 1928 — 2.996.000 zł., w r. 1929 — 4.637.000. Wywóz ten dotyczy głównie następujących artykułów: cementu, dykty, wyrobów drzewnych, tekstylјów, naczyń emaljowanych i wyrobów metalurgicznych. Jak dowodzą powyższe cyfry, eksport nasz szybko wzrasta, jednak dalszemu jego rozwojowi stała na przeszkodzie nowa taryfa celna, wprowadzona w Egipcie dnia 17 lutego r. b.

Ponadto rząd egipski zastosować ma z dnia 17 maja rb. 100 proc. zwyżkę taryfy celnej dla państw, nie mających z Egiptem umowy handlowej. Te głównie względy wpłynęły na decyzję Rządu polskiego zawarcia umowy handlowej z Egiptem, która podpisana została dnia 22 kwietnia r. b. w Kairze. Umowa polsko-egipska oparta jest na klauzuli największego uprzywilejowania.

Precedens M. Twain'a

Działo się to w republikańskiej Ameryce. Pewien osobnik, dotknięty krytyką znanego pisarza Marka Twaina, napisał do niego list z oświadczeniem, że go policzkuje listownie.

Marek Twain odpisał mu na to:

— Spoliczkowany listownie przez Pana, zabijam listownie Pana sześcioma wystrzałami mego rewolweru. Kłaniam się Pańskiemu trupowi
Marek Twain.

Kurza ślepota.

JAKO SIGNUM TEMPORIS.

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego coraz częściej spotkać można chorych na kurzą ślepotę, między którymi duży odsetek stanowią chorzy ze znamionami zwyrodnienia spojówek. Tę komplikację spotyka się przy kurzej ślepocie w okolicach nawiedzonych wojną lub głodem. Pamiętamy to dobrze z czasów wielkiej wojny. To też w związku z pojawieniem się obecnie w wielu wypadkach tej choroby, sądzę, że nie od rzeczy będzie poinformować ogół bliżej o przyczynach i objawach tego cierpienia.

Kurza ślepota występuje na skutek niezdolności siatkówki oka do przystosowania się do zmniejszonej ilości światła, innemi słowy, człowiek tą chorobą dotknięty nie widzi o zmroku, lub nawet w dzień, w miejscach słabo oświetlanych (korytarze, klatki schodowe, piwnice) szczególniej wtedy, gdy się do nich dostanie z miejsca dobrze oświetlonego.

Człowiek normalny po kilkunastu sekundach potrafi pewnie się poruszać w źle oświetlonej przestrzeni — dotknięty zaś kurzą ślepotą bezskutecznie czeka na dostosowanie jego oczu do złego oświetlenia i wkońcu porusza się po omacku.

Niedomaganie to występuje na skutek wielu przyczyn: towarzyszy chorobom siatkówki, naczyniówki, występuje przy wysokiej krótkowzroczności, przy plamkach rogówki i w początkach zaćmy, zdarza się często w ciąży, u chorych na wątrobę i u alkoholików — najczęściej jednak jest objawem niedostatecznego i nieurozmaiconego sposobu odżywiania. W pierwszym rzędzie chodzi tu o brak w pożywieniu witamin, znajdujących się w dużej ilości w tłuszczach roślinnych i zwierzęcych oraz w owocach i jarzynach.

Ta ostatnia postać kurzej ślepoty występuje u ludzi w każdym wieku w rodzinach niezamożnych, najczęściej w zimie i wczesną wiosną. Jeżeli innych ubocznych objawów niedożywiania poza kurzą ślepotą niema — ta przechodzi prędko po zastosowaniu tranu rybiego i racjonalnego odżywiania. Natomiast poważniej przedstawiają się przypadki, u których występują dodatkowe zmiany w organach wewnętrznych, dalej na spojówce gałkiej i rogówce. Tu w zaniedbanych przypadkach widzi się srebrzyste plamki na spojówce gałki o wyglądzie wyschniętej pianki, jako wyraz zwyrodnienia, zeskórnienia nabłonka spojówkowego. Plamki te u małych dzieci mogą się rozszerzać, pokryć całą spojówkę i rogówkę, powodując jej łatwe zropienia. W tym okresie choroby dzieci z powodu zmian w organach wewnętrznych i wyniszczenia organizmu giną.

Z powyższego widać, że kurza ślepota — póki dalszych objawów złego odżywienia niema — nie przedstawia się groźną, szczególniej dla dorosłych i starszych dzieci, lecz łatwo przy stosowaniu odpowiedniej djety ustępuje, natomiast fachowego leczenia i dużej pielęgnacji wymagają dzieci małe i niemowlęta.

Dr. T. Sokołowski.

Państwowa akcja dożywiania

BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

P. Z. P. P. i H. w Sosnowcu zawiadamia, że kupony żywnościowe dla bezrobotnych pracowników umysłowych wydawane będą w następującym porządku:

1) **w 8 b. m.** bezrobotni pracownicy um. niepobierający zasiłków, przedewszystkiem mający na utrzymaniu rodziny złożone conajmniej z czterech osób (łącznie z samym bezrobotnym), następnie bezrobotni pracownicy umysłowi niepobierający zasiłków, mający na utrzymaniu rodziny złożone conajmniej z trzech i dwu osób (łącznie z samym bezrobotnym).

2) **w 9 b. m.** bezrobotni pracownicy um., niepobierający zasiłków — samotni, następnie bezrobotni pracownicy umysłowi, pobierający zasiłki w kolejności następującej: 1) bezrobotni z rodzinami złożonemi conajmniej z czterech osób, następnie z trzech dwóch i wreszcie samotni.

Bezrobotni pracownicy um. winni przedłożyć zaświadczenie właściwych władz (magistrat, komisarjat P. P., gmina) co do stanu rodzinnego, majątkowego i pozostawania bez pracy. Nadto wszyscy bezrobotni pracownicy um., którzy pragną otrzymać kupony, winni składać zaświadczenia P. U. P. P. w Sosnowcu wzgl. ekspozytury w Zawierciu stwierdzające 1) że petent jest zarejestrowany w P. U. P. P. i zgłaszał się każdomiesięcznie do kontroli, 2) miejsce zamieszkania (dokładny adres), 3) stan rodzinny (ilość osób będących na wyłącznem utrzymaniu bezrobotnego, 4) że petent korzysta z zasiłków ustawowych lub doraźnych i w jakiej wysokości. Po kupony mogą się zgłaszać tylko bezrobotni pozostający bez pracy przynajmniej jeden miesiąc.

Po kupony należy się zgłaszać do lokalu Związku kolejarzy w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego Nr. 3 od godziny 10 do 12 po zaświadczenia zaś do P. U. P. P. od godziny 9 do 11 w tychże dniach (wejście od ulicy Piłsudskiego). Późniejsze zgłoszenia uwzględniane nie będą.

Kupony realizować można w następujących spółdzielniach: 1) Powsz. spółdzielnia spożywców w Sosnowcu (wszystkie sklepy) 2) Stow. spożywcze prac. gwar. „Hr. Renard" (wszystkie sklepy). 3) Stow. spożywcze „Flora" w Dąbrowie. 4) Stow. spożywców w Będzinie, 5) Spółka spoż. „Zaiercie", 6) Stow. spożywcze „Siła" w Pilicy, 7) Robotnicza spółdzielnia „Dom robotniczy" w Olkuszu.

Pokłosie 10-lecia 23 p. a. p.

Szczegóły wielkich zawodów sportowych.

Jak już donosiliśmy, 23 pap urządził w dniu 4 b. m. z okazji swego 10-lecia zawody sportowe, które cieszyły się bardzo licznym udziałem klubów sportowych Zagłębia. Na zawody zgłosiło się i przybyło **około 140 zawodników.** Zawody wykazały zwiększające się zainteresowanie sportem społeczeństwa Zagłębia, gdyż **przybyło około 1.000 widzów.** Zawody odbyły się na stadjonie 23 pap. świeżo wybudowanym, który okazał się bardzo dogodnym i przy uzupełnieniu go przyrządami będzie mógł świetnie służyć rozwojowi sportu. Wynik poszczególnych konkurencyj:

Marsz 10 klm. z obciążeniem 16 klg.: 1) drużyna 2 dyonu w czasie 1 godz. 4 m. 50 sek., 2) drużyna 3 dyonu, 3) drużyna 1 dyonu i 4) drużyna policji państw. pow. Będzińskiego.

Marsz 10 klm. z uzbrojeniem (juniorzy): 1 drużyna P. W.

Bieg naprzełaj 4.500 m. (teren częściowo górzysty): Szczepanik — „Sokół" Czeladź 19 m. 30 sek., Paźniewski — „Strzała" Sosnowiec, Nikodem W. — Solvay Grodziec, Kruczek kan. — 23 pap., Gałężniowski — „Strzała" Sosnowiec, Czyż Józef kan. — 23 pap.

Bieg 100 mtr.: Zieliński — „Strzała" Sosnowiec — 11 m. 8 sek., kpr. Jędryczek — 23 pap, kan. Łytek — 23 pap.

Bieg 800 mtr.: Korek B. — „Strzelec", Czeladź — 2 m. 23 sek., Nikodem W. — „Solvay", Grodziec, Słoński D. — „Strzała" Sosnowiec.

Skok w dal: Zieliński M. — „Strzała" Sosnowiec — 6 m. 19 cm., kpr. Jędryczek — 23 pap, Andruszkiewicz L. — Gimn. Dąbrowa.

Skok wzwyż: Mucha W. — „Sokół" Czeladź — 153 cm., Andruszkiewicz L. — gimn. Dąbrowa. Unicjewski T. — gimn. Dąbrowa.

Skok o tyczce: Mucha W. — „Sokół" Czeladź — 3.10, Unicjewski T. — gimn. Dąbrowa, Kołodziej — „Sokół" Czeladź.

Rzut granatem: kan. Kałużniak — 23 pap 53 mtr., kan. Sztukator — 23 pap, kan. Banasik — 23 pap.

Rzut dyskiem: Skiba L. — pol. państw. pow. Będzin 36 m. 65 cm., Kaczmarek I. — „Strzelec" Grodziec, Kurzawa — „Strzała" Sosnowiec.

Pchnięcie kulą: Skiba L. — pol. państw. pow. Będzin — 10 m. 76 cm., kpr. Jędryczek — 23 pap, kan. Łytek 23 pap.

Rzut oszczepem: Skiba L. — pol. państw. pow. Będzin — 43 m. 10 cm., Kozłowski — „Strzała" Sosnowiec, Bratek — „Strzała" Ssnowice.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

7 Środa	**Dziś** św. Józefa
	Jutro Stanisława B.
	Wschód słońca 3 m. 58.
	Zachód „ 19 m. 7.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Higjena seksualna".

Kino „Sfinks" — „W nocnym lokalu".

Kino „Palace" — „Grzeszna miłość".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NA ŚRODĘ 7 MAJA 1930 R.

11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.00 Komunikaty gospodarcze oraz komunikat teatru polskiego. — 16.15 Program dla dzieci z Warszawy. — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Olga Rogorowiczowa: „Warszawa i Kraków w roku 1794" (na podstawie trylogji Reymonta). — 17.45 Koncert popularny z Warszawy. — 18.45 Rozmaitości. — 19.05 Codzienny odcinek powieściowy. (Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska". — 19.20 Kamila Nitschowa: „Gospodyni śląska". — 19.45 Komunikaty sportowe. — 19.58 Sygnał czasu. — 20.00 Kpt. Roman Sumowski: „100-lecie odrodzenia Grecji: Igrzyska Olimpijskie w starożytności". — 20.25 Egon Petri w studjo rozgłośni katowickiej. (Recital fortepianowy). — 21.10 Kwadrans literacki z Warszawy. — 22.10 Feljeton z Warszawy. Aspirantka policji p. Zofja Paleolog: „Praca kobiet w policji". — 22.45 Komunikaty prasowe PAT z Warszawy. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Cz. I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół Polskiego Radja za granicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Cz. II. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi dyrektor programów Stefan Tymieniecki.

OSOBISTE. P. Witold Grunwald z Dąbrowy otrzymał na wydziale med. uniw. warszawskiego dyplom lekarski.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Środa 7 bm. — Koncert Tow. śpiew. „Echo" — 19.30.

Piątek 9 bm. — „Czart i Kasia" — 19.30.

Sobota 10 bm. — „Aida" dla młodzieży szkolnej — 15.30.

Sobota 10 bm. — „Powrót do grzech" — 19.30.

Sobota 10 bm. — występ sióstr Halama — 22.30.

Niedziela 11 bm. — „Wesele na G. Śląsku" — 15.30.

Niedziela 11 bm. — „Zemsta Nietoperza" — 19.30.

× **REKRUTACJA GÓRNIKÓW DO BELGJI.** Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Sosnowcu przypomina bezrobotnym, że w dniu 10 maja rb. o godz. 9 rano w lokalu urzędu (Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 16) odbędzie się masowa rekrutacja górników i robotników górniczych na wyjazd do kopalń belgijskich. Zapisy kandydatów odbywają się codziennie w urzędzie.

× **WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA** Komisja statystyczna przy Inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła że koszty utrzymania w Zagłębiu Dąbrowskiem w ub. miesiącu, w porównaniu z m. kwietniem br., wzrosły o 0.48 proc.

× **POSIEDZENIE RADY M. BĘDZINA** odbędzie się w czwartek 8 bm. o godz. 20. Na porządku dziennym m. in. sprawa wyboru 3 członków i 3 zastępców członków komisji szacunkowej podatku dochodowego na okres 3-letni, trzecie czytanie budżetu przedsiębiorstw komunalnych, drugie czytanie budżetu rzeźni miejskiej, wniosek r. Laskowskiego w sprawie uruchomienia robót budowlanych i drogowych.

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z pogłoskami, jakoby Komitet obchodu 3-go Maja w Dąbrowie nie przesłał redakcji K. Z. programu obchodu, wobec czego nie został on w naszem piśmie ogłoszony, wyjaśniamy, że program ten otrzymaliśmy, lecz nie mogliśmy go ogłosić w sobotnim numerze z powodu trudności technicznych.

Akcja zbiórki

NA KOLONJE LETNIE DLA DZIECI Z NIEMIEC.

Lokalny Komitet w Sosnowcu zawiadamia, że w myśl uchwały Pow. Komitetu wszystkie listy ofiar na rzecz kolonij letnich dla dzieci z Niemiec, które pojawiają się na terenie Sosnowca, należy uważać za jedną i tę samą akcję, która koncentruje się w Komitecie powiatowym w Będzinie pod egidą p. starościny Boxowej. Na wypadek, gdyby znalazły się osoby, które otrzymały listy ofiar z wojewódzkiego komitetu w Kielcach, z Pow. komitetu w Będzinie, mają traktować te listy jako listy ofiar grodzkiego Komitetu w Sosnowcu i listy te należy kierować pod adresem skarbniczki grodzkiego Komitetu p. Waśniewskiej— Magistrat w Sosnowcu. Równocześnie zawiadamia się, że rozesłane listy ofiar grodzkiego Komitetu w Sosnowcu z terminem odesłania do dn. 2 bm. ze względu na zbiórkę narodową 3 majową przedłużono do 2 czerwca br.

Ze względu na ważność akcji prosi Komitet grodzki, ażeby życzliwe osoby tej łączności z naszą Polonją niemiecką bez względu na to czy otrzymały listy ofiar czy nie, łaskawe datki okazyjne z racji imienin, ślubów, zamiast wieńców pogrzebowych itp. składali na cele kolonij letnich ofiary na ręce skarbniczki p. Waśniewskiej

× **DYREKCJA PAŃSTW. SEMINARJUM NAUCZ. ŻEŃSKIEGO** w Sosnowcu podaje do wiadomości, że od 7 do 15 b. m. kandydatki na kurs 1-szy mogą nabywać w sekretarjacie seminarjum teczki wraz z drukiem na podanie. Termin składania podań od 15 bm. do 10 czerwca br. Wobec wielkiej ilości zgłoszeń kandydatek na kurs I-szy, podań składanych później uwzględniać się nie będzie. Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 20 czerwca b. r.

× **KONCERT ORKIESTRY W DNIU 3 MAJA.** W związku z podaną przez nas wiadomością o niekoncertowaniu orkiestr w Sosnowcu w dniu 3 maja, dowiadujemy się, że orkiestra straży pożarnej ochotniczej Gwarectwa „hr. Renard" koncertowała w dniu 3-im maja przy ul. Staszica w Sielcu od godz. 17 do 19 w myśl uchwały komitetu obchodu 3-go maja.

× **Z ŻYCIA HARCERSTWA W BOBROWNIKACH.** W niedzielę 4 bm. w drugą rocznicę powstania żeńskiej i męskiej drużyny harcerskiej odbyła się uroczystość wręczenia krzyży. Drużyny przybyły na ranne nabożeństwo, które odprawił ks. Wł. Marcinkowski na intencję miejscowego harcerstwa, poczem wygłosił podniosłe kazanie, w którem przedstawił wartość tej organizacji jako szkoły życia. Popołudniu w udekorowanej sali szkolnej zebrały się drużyny, ich przyjaciele oraz władze harcerstwa. Na wstępie kierownik szkoły — opiekun wygłosił okolicznościowe przemówienie. Komendantka hufca p. Z. Piaskowska i komendant hufca p. Woźniak w krótkich słowach przedstawili, jaki ma być harcerz — młodzik w postępowaniu, poczem wręczyli krzyże harcerskie 3-go stopnia 15 druhnom i 19 druhom. Wkońcu przemawiał miejscowy ks. proboszcz. Program obejmował również stosowne deklamacje i śpiewy. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Roty.

× **WYCIECZKA DO GDYNI I GDAŃSKA.** Zarząd L. M. R. podaje do wiadomości, że 4-dniowa wycieczka Ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu nad morze polskie wyjedzie z Sosnowca w dniu 7 czerwca. Wspomniana wycieczka zwiedzi Gdynię, półwysep Hel i Gdańsk. Zarząd przypomina jednocześnie, że wszyscy zapisani na wycieczkę chcący zwiedzić Gdańsk, winni zabrać ze sobą, dowody tożsamości, względnie inne dokumenty stwierdzające tożsamość osoby, w przeciwnym razie pozbawieni będą możności zwiedzenia Gdańska. Wycieczka ograniczona jest do 100 osób. Jak dotychczas zapisanych jest 60 osób, wobec czego chętni wzięcia udziału w tej wycieczce winni przyspieszyć swoje zapisy, które przyjmuje sekretarjat Ligi morskiej i rzecznej przy ul. Parkowej 1, w Sosnowcu w godzinach od 18 — 20 włącznie do dnia 25 maja br. Koszt wycieczki wraz z przejazdami koleją, okrętem, noclegami i obiadami dla członków L. M. R. 65 zł. dla nieczłonków 75 zł. kl. II 100 zł. Przy zapisie należy wnieść 30 zł. zadatku.

Sprawy podatkowe

W IZBIE PRZEM.-HANDLOWEJ.

W ub. poniedziałek w Izbie przemysłowo-handlowej w Sosnowcu odbyło się pod przewodnictwem inż. Jaguczańskiego posiedzenie komisji dla spraw finansowo-podatkowych. Rozpatrywana była sprawa amnestji podatkowej co do której zgłoszony był wniosek na ostatniem walnem zebraniu Izby przemysłowo-handlowej. Komisja opowiedział się za terminem 3-miesięcznym, t. zn. aby Izba wystąpiła do władz z żądaniem umorzenia płatnikom kar za zwłokę o ile w ciągu 3 miesięcy uregulują zaległości podatkowe.

Pozatem rozpatrywana była sprawa wniosku sekcji przemysłowej w sprawie obniżenia podatku obrotowego z 2 proc. na 1 proc. Zauważyć należy, że w Niemczech podatek ten wynosi 0.85 proc., a do niedawna wynosił 0.75 proc. Komisja finansowo-podatkowa jednomyślnie opowiedziała się za wystąpieniem o obniżenie dotychczas stosowanego podatku od przedsiębiorstw przemysłowych.

× **SPROSTOWANIE.** We wczorajszej notatce o wystawie obrazów w lokalu Piasta przy ul. Małachowskiego w Będzinie, błędnie wydrukowane zostało nazwisko wykonawcy i właściciela obrazów. Mianowicie, wystawcą jest prof. Honiek, a nie Hasiek, jak mylnie podano.

× **„KRAKOWIACY I GÓRALE" W SIELCU.** Staraniem sekcji scenicznej Sokoła w Sielcu w dniu 4 bm. została odegraną sztuka ludowa z tańcami pt. „Krakowiacy i Górale". Należy zaznaczyć, że amatorzy ze swych ról, acz bardzo trudnych, wywiązali się bez zarzutu, szczególnej trudne swe rolle opanowali: Stach i Basia — w duecie, p. Grabowski —jako student, p. Grajnert — w roli organisty. Również śpiewy chóralne, pod dyrekcją p. Agdana — wypadły nadspodziewanie dobrze. Wprost zachwycające były dekoracje, wykonane przez p. Cubera.

× **ZBIÓRKA 3-MAJOWA W CZELADZI.** Tegoroczna zbiórka 3-majowa na Dar Narodowy w Czeladzi dała dosyć pokaźny dochód, ogólna bowiem suma zbiórki wynosi około 700 zł.

× **NOWE LAMPY ULICZNE W CZELADZI.** Wczoraj i dziś elektrownia rozszerza sieć elektryczną w Czeladzi, ustawiając kilka nowych lamp ulicznych na najniebezpieczniejszych skrzyżowaniach ulic.

× **NIECZYNNY ZEGAR.** Zewnętrzny zegar na dworcu kolejowym w Sosnowcu od dłuższego już czasu jest zasłonięty papierem, czyli nieczynny. Czy dla wygody ludności nie należałoby zegar doprowadzić do porządku, zwłaszcza, że tak długo nigdy jeszcze zegar nie był zepsuty? A może wchodzą tu w grę względy oszczędnościowe, tak szeroko stosowane w ostatnich czasach. W takim razie należałoby urządzić publiczną składkę i zegar naprawić, a to ze względu na wygodę, jaką ma ludność z czasomierza kolejowego, wskazującego względnie dobrze godziny. A może nie ma się kto zająć sprawą doprowadzenia zegara do porządku i konieczna jest aż interwencja władz wyższych. W każdym razie byłby najwyższy czas uruchomić tak potrzebny ludności zegar.

× **WYJAŚNIENIE.** Na skutek licznych zapytań wyjaśniamy, iż komorne od mieszkań jednoizbowych zostało od 1 kwietnia rb. podwyższone o dalszych 6 proc. i wynosi obecnie 91 proc. podstawowego komornego.

× **DOBRY POMYSŁ.** Jeden z zakładów przemysłowych w Zagłębiu zwrócił się do Magistratu Będzina z ofertą, proponując ogrodzenie drzewek ulicznych żelaznemi sztachetkami, co zabezpieczyłoby drzewka przed niszczeniem ze strony wandali i wpłynęłoby dodatnio na estetyczny wygląd ulic. Ponieważ tego rodzaju inowacja połączona jest z poważnym wydatkiem, projektodawca żąda udzielenia mu pozwolenia na umieszczenie na wspomnianem ogrodzeniu reklam na przeciąg lat 15, a po tym okresie ogrodzenia przechodzą na własność miasta.

Pomysł w zasadzie niezły i prawdopodobnie miasto skorzysta z oferty.

Obchody Trzeciomajowe w Zagłębiu.

W KOZIEGŁÓWKACH.

Wiekopomną i drogą dla każdego Polaka rocznicę obchodzono w Koziegłówkach niezwykle uroczyście. O g. 6 rano odegrano z wieży kościelnej hejnał, a później dzięki cudnej pogodzie zrobiło się rojno i gwarno przed miejscową szkołą, gdzie zaczęły się schodzić straże pożarne, stowarzyszenia młodzieży katolickiej, kółko rolnicze, dziatwa okolicznych szkół z nauczycielstwem, ochronki i inni. O godz. 10 wyruszono do kościoła na nabożeństwo, podczas którego podniosłe kazanie wygłosił miejscowy proboszcz ks. Witalis Grzeliński. Po skończonej sumie odśpiewano „Boże coś Polskę" i wyruszono na plac Wolności. Po defiladzie przed sztandarami i władzami pochód rozwiązano.

Drugą część programu stanowiła akademja, urządzona wieczorem przez miejscową szkołę w sali strażackiej. Słowo wstępne wygłosił kierownik szkoły p. Fr. Sikorski, poczem odśpiewano Hymn narodowy, a nauczycielka p. M. Sikorska wygłosiła wyczerpująco opracowany odczyt o Konstytucji. W drugiej części wieczoru dzieci starszych oddziałów odegrały dwie jednoaktówki. Akademję zakończono odśpiewaniem „Roty".

W BOBROWNIKACH.

W dniu poprzedzającym urządzono obchód, w którym wzięli udział harcerze i straż ogniowa z płonącemi pochodniami. Wieczorem palono na wzgórzu dużą sobótkę. W następnym dniu, gdy zabrzmiał radosny głos trąbki, domy udekorowane już były emblematami narodowemi, a wieś cała przybrała prawdziwie odświętny wygląd. Zgromadzone na placu gminnym organizacje wyruszyły pochodem do kościoła w następującym porządku: przedszkole, szkoła, drużyny harcerskie, górnicy ze sztandarem, straż ogniowa, policja, tow. śpiew. „Lutnia" również ze sztandarem i przedstawiciele innych organizacyj. Nabożeństwo odprawił ks. prob. Wł. Marcinkowski, który wygłosił również okolicznościowe kazanie. Po mszy odśpiewano „Boże coś Polskę". Pochód w tym samym porządku wrócił do miejsca zbiórki, gdzie nauczyciel p. Bartos przemawiał na temat 3 Maja. Wieczorem urządzono w Domu ludowym akademję, na program której złożyły się produkcje „Lutni" i chóru kościelnego, odczyt, deklamacje, oraz dramat pt. „Posiew wolności".

Walka z kurzem w Sosnowcu

Magistrat nic nie czyni w tym kierunku.

Z nastaniem wiosny i ze zbliżaniem się lata dla mieszkańców Sosnowca nadchodzi okres rozpaczy i udręki. Tumany kurzu już dokuczają mieszkańcom, a będzie niewątpliwie jeszcze gorzej. „Nowoczesny" system sosnowiecki budowania i reparowania ulic w ten sposób, że pozostawia się całe zwały piasku, daje gwarancję, że przez cały okres wiosenny, letni i jesienny ludność Sosnowca będzie miała duży zapas kurzu do łykania, a lekarze będą mieli duży zastęp pacjentów do leczenia.

Policja wprawdzie nakazuje polewanie ulic trzy razy dziennie (rano, w południe i wieczorem). Wykonanie tego zarządzenia dla Magistratu jest o tyle trudnem do wykonania, że nie we wszystkich domach są studnie, a cały Stary Sosnowiec pozbawiony jest niemal zupełnie wody. Natomiast dziwnem się wydaje, dlaczego to Magistrat dotychczas nie uruchomił swego beczkowozu i nie polewa ulic, jak się to we wszystkich miastach dzieje. Dopóki miasto nie ma wodociągu, do tego czasu Magistrat musi sam dopomagać w skrapianiu ulic wodą. Zresztą nawet w miastach, gdzie istnieją wodociągi (Warszawa, Poznań, Katowice), wszędzie magistraty uruchamiają beczkowozy do polewania ulic, choć w miastach tych kurz i brud w znacznie mniejszym stopniu daje się we znaki mieszkańcom, aniżeli w Sosnowcu.

DZIWNE STOSUNKI

w rzeźni miejskiej w Będzinie.

Jak wiadomo, handel mięsem wołowem skoncentrowany jest w rękach żydowskich i z tego względu we wszystkich miejscowościach Zagłębia ubój bydła odbywał się także wieczorem, aby ludność na rano miała świeże mięso, a w soboty np. mogła zaopatrywać się w mięso, gdyż w niedzielę i święta mięsa sprzedawać nie wolno.

Otóż Magistrat Będzina dowiedział się, iż zarówno weterynarz miejski, jak i rzezacy za ubój mięsa w porze wieczorowej pobierają niezależnie od opłaty miejskiej pewne kwoty do własnej kieszeni, nic też dziwnego, że Magistrat kategorycznie zabronił pobierania tych dodatków.

Wywołało to ze strony osób zainteresowanych gwałtowny sprzeciw i rzezacy przystąpili do strajku, a weterynarz miejski, powołując się na przepisy o uboju mięsa, złożył oświadczenie, że nie pozwoli na bicie bydła w porze wieczorowej, względnie, że powinien otrzymać od miasta ekwiwalent za pozbawienie go ubocznego dochodu.

Przykra ta sprawa nie została jeszcze zlikwidowana, tymczasem rzeźnicy biją bydło w rzeźni dąbrowskiej, skutkiem czego kasa Magistratu będzińskiego ponosi poważne straty.

Należy się spodziewać, iż incydent zostanie szybko załatwiony i niezdrowe stosunki w rzeźni będzińskiej będą usunięte, gdyż jest rzeczą niedopuszczalną, aby nieprawne pobieranie opłat mogło być nadal tolerowane.

Działalność Lutni w Zawierciu.

Rozwój instytucji i nowy zarząd.

Dnia 27 ub. m. odbyło się ogólne roczne zwyczajne zebranie Tow. śpiew. „Lutnia" w Zawierciu we własnym lokalu w obecności 56 członków. Zebranie zagaił wiceprezes p. Stanisław Pasierbiński, stwierdzając prawomocność i zapraszając na przewodniczącego p. A. Ciechomskiego, na asesorów p. Barańską i p. Hubickie go, a na sekretarza p. Mazurkiewicza.

Po uczczeniu przez powstanie zmarłego członka ś. p. Pasierbińskiego, sprawozdanie z działalności T-wa za r. 1929 złożył p. St. Pasierbiński. Dnia 1 stycznia T-wo liczyło 120 członków: w ciągu roku przybyło 28, zaś ubyło 53. W dniu 1 styoznia b. r. T-wo liczyło 94 członków. Zarząd w ciągu roku odbył 16 posiedzeń, na których omawiano sprawy gospodarcze, finasowe, chóru, orkiestry, udział w zjeździe wszechsłowiańskim w Poznaniu i wiele innych. Z powodu zdekompletowania chóru nie można było urządzić własnego koncertu, mimo to jednak działalność T-wa była obfita. A więc: na zjeździe prezesów i dyrygentów w Kielcach w styczniu udział brali pp.: wicepr. St. Pasierbiński i prof. Rączka; 2 lutego r. z. T-wo urządziło bal dla swych członków, który udał się znakomicie; 18 — 21 maja r. z. „Lutnia" w liczbie 42 osób brała czynny udział we wszechsłowiańskim zjeździe śpiewaczym w Poznaniu; podczas pogrzebu ś. p. W. Pasierbińskiego chór pod batutą p. Rączki wykonał pienia żałobne i złożono wieńce; podczas „Tygodnia dziecka" na prośbę zarządu miasto T-wo urządziło własnemi siłami kwestę, która przyniosła 602.71 zł. dochodu; udział w lokalnym zjeździe śpiewaczym przy współdziale chórów z Mrzygłoda, Myszkowa, Poręby, Siewierza, Włodowic oraz miejscowej „Liry" — ogółem 7 chórów — 305 śpiewaków.

Po odczytaniu protokułu komisji rewizyjnej zebranie zatwierdziło sprawozdanie kasowe, zamknięte saldem zł. 193.31. Na rok 1930 preliminarz w wysokości 4.000 zł. uchwalono. Wybory do zarządu dały wynik następujący: pp. St. Pasierbiński, St. Czapliński, J. Łaski, J. Pasierbiński, Ant. Sowiński, F. Łasoń, J. Janus, Z. Waga, J. Słodówna. Na zastępców wybrani: p. W. Raab, St. Hubicki, T. Leski, G. Asendi, J. Rakowska. Komisja rewizyjna: pp. dyr. K. Sachse, M. Tusewicz, dr. K. Pasierbiński i M. Mazurkiewicz. W wolnych wnioskach poruszano szereg aktualnych spraw T-wa. Zebranie zakończono wyrazami podzięki dla ustępującego zarządu za jego moralną pracę oraz życzeniami dla nowowybranych.

Królewicz Maj.

Maj jest miesiącem miłości, pierwszych wiośnianych drgnień serca.

Maj jest światem, łączącym pary zakochanych. To się szczęściem nazywa.

W rzeczywistości jednak szczęście, oparte na samej tylko zaślepionej miłości, jest najczęściej krótkotrwałe i przynosi w końcu rozgoryczenie, żale wzajemne, a nierzadko doprowadza do samobójstwa.

Miłość bowiem jest kwiatem, który trzeba umiejętnie hodować, stwarzając mu odpowiednie warunki wegetacji. Ileż nieszczęść powstaje stąd, że młodzi ludzie, nie bacząc na przyszłość, pobierają się, przekonani w swem niedoświadczeniu, że miłość ich będzie płonęła zawsze z taką siłą jak w cudnym miesiącu maju. Nie długo muszą czekać na ten bolesny dzień, gdy wionie chłód jesieni, gdy wejdą w szeregi surowej, twardej, bezwzględnej walki o byt. Gdy bieda zajrzy do mieszkania zakochanej pary, kończy się i ich miłość, a rozpoczyna się tragedja.

A przecież można temu było zaradzić.

Kto chce ustalić swoje szczęście w małżeństwie, niechże spróbuje też szczęścia w grze na Państwowej Loterji Klasowej, niech kupi los, rzecz prosta tylko w kolekturach Józefa Hławskiego, Sosnowiec, ul. 3 Maja 25, lub w jej oddziałach: Będzin, Małachowskiego 1 i 24, Dąbrowa Górn., 3 Maja 4 i 14, Zawiercie, Paderewskiego 7, Czeladź, Rynek 8, Grodziec — Będzińska, dom Godeckiego.

A gdy zwalczysz chłód i surowość niedostatku, wówczas w domu twoim panować będzie zawsze uśmiechnięty cudny Królewicz Maj.

× **WRÓG ROWERZYSTÓW.** Onegdaj wieczorem, jeden z mieszkańców Czeladzi, niejaki Antoni Soczewa, (ul. Elektryczna) na szosie Czeladź - Siemianowice zatrzymywał każdego rowerzystę i nie pozwalając im na jazdę zmuszał do spaceru pieszo. Na protesty przejeżdżających cyklistów S. groził pobiciem. Wracającego z pracy Bronisława Sagana, Soczewa usiłował również zatrzymać a gdy mimo nawoływań rowerzysta nie chciał się zatrzymać Soczewa zepchnął go do rowu, a następnie dotkliwie pobił. Młodzieńca z zamiłowaniem do niezwykłych wybryków, w stanie niezbyt trzeźwym, policja aresztowała. Będzie on odpowiadać za tamowanie ruchu, pobicie i zakłócenie spokoju publicznego.

Nowe przepisy
O RUSZTOWANIACH.

Sezon budowlany już się rozpoczął. W wielu miejscach murarze stanęli na rusztowaniach, przeważnie kończąc rozpoczęte w latach ubiegłych budowle.

Aktualna w związku z tem staje się sprawa bezpieczeństwa pracy robotników budowlanych. Już w zeszłym roku wprowadzono rozporządzenie o zakazie pracy na rusztowaniach wiszących. Rozporządzenie to jednak nie było wykonywane ściśle, co spowodowało szereg wypadków.

Obecnie Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem robót publicznych i Ministerstwem pracy opracowuje nowe, tym razem dokładniejsze przepisy o rusztowaniach.

Oprócz paragrafów zabezpieczających pracowników przepisy będą mówiły także o bezpieczeństwie osób trzecich, np. przechodzących pod rusztowaniem remontowanego lub nowowznoszonego domu.

Wszystkie rusztowania będą musiały być szczelnie oszalowane deskami, pozatem projektowane jest wprowadzenie siatek ochronnych.

Przepisy o rusztowaniach po podpisaniu ich przez zainteresowanych ministrów będą ogłoszone w „Dzienniku Ustaw".

× **OGRANICZENIE BEZPŁATNEGO WYDAWANIA WODY.** Jak już pisaliśmy, miejski zakład wodociągowy w Będzinie ustawił kilka pompek ulicznych, z których ludność otrzymywała wodę po 2 gr. za wiadro. Opłatę pobierano od godz. 5 rano do 11 w nocy, w pozostałych godzinach można było czerpać wodę bezpłatnie.

Aliści okazało się, iż z udogodnienia zaczęli korzystać w szerokim zakresie pomysłowi ludzie, czerpać masowo w bezpłatnych godzinach wodę jedynie w tym celu, aby następnego dnia sprzedać ją po 5 lub 10 gr. za wiadro.

Aby ograniczyć nieco bezpłatne zużycie wody, Magistrat zredukował ilość bezpłatnych godzin i obecnie z wodociągowych pompek ulicznych można czerpać wodę bezpłatnie tylko od godz. 1 w nocy do 5 rano.

Czy zarządzenie to pomoże, narazie niewiadomo?

× **CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU.** Miejski urząd zdrowia zanotował następujące wypadki chorób zakaźnych w Sosnowcu w czasie od 27 kwietnia do 9 maja rb.: płonicy 6 (1 zgon), odry 11, róży 1, krztwica 5, gruźlicy płuc 7 (2 zgony). Odkażono 7 mieszkań.

× **WALKA OPRYSZKA Z POLICJĄ.** W ub. niedzielę policja czeladzka aresztowała znanego awanturnika J. Sadowskiego z Węgrody, który w stanie pijanym robił burdy i awantury. Odprowadzany do komisarjatu pijak stawił opór policji, do czego podburzył go jego kompan L. Walczak z małżonką. To też między posterunkowymi, a Sadowskim wynikła walka i dopiero okuty w kajdanki opryszek uspokoił się. Czuli na niedolę kolegi Walczakowie, odpowiadać będą sądownie.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Onegdaj wieczorem na ulicy Rybnej w Sosnowcu napiła się w celu samobójczym esencji octowej niejaka Wanda Borowczyk bez stałego miejsca zamieszkania. Denatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala na Lepiankach.

× **KRADZIEŻ.** Franciszkowi Kyziołowi, zamieszkałemu w Sosnowcu przy ulicy Dańdowskiej 20 skradziono w nocy z komórki rower i kury. Poszkodowany szacuje swą stratę na 180 zł.

Plan regulacji
BĘDZINA.

W swoim czasie Magistrat Będzina ogłosił konkurs na plan regulacji miasta. Wynik konkursu był bardzo dobry, gdyż otrzymano kilka niezwykle ciekawych projektów i koncepcyj. Na podstawie tego materjału Magistrat opracował własny plan, przystosowany do istotnych potrzeb i warunków. Podług projektu miasto zostanie podzielone na 7 stref, czyli dzielnic, przyczem ma powstać dzielnica wojskowa przy ul. Gzichowskiej i Grodzieckiej, gdzie przeniesionoby garnizon wojskowy, jak również powstałaby dzielnica parkowo-sportowa.

Projekt ten po uchwaleniu go przez Radę miejską, stanie się obowiązującym i rozbudowa miasta oraz tworzenie dzielnic będzie się odbywało ściśle podług nowego planu.

Krwawy i bestjalski napad
na powracającego z pracy robotnika.

Ulica Sielecka w Będzinie była widownią bestjalskiego napadu dokonanego na osobie 22-letniego Ludwika Burchana (Sielecka 35). Tło zajścia przedstawia się następująco:

Na powracającego z pracy Burchana napadło czterech zbirów, z których jeden uderzył go

laską w głowę.

Gdy napadnięty począł uciekać, został dopędzony i po raz drugi uderzony laską w głowę tak silnie, że zachwiał się i runął nieprzytomny na ziemię. W tym momencie podbiegł do niego jeden z napastników, jak się później okazało 30-letni Józef Wosik, zamieszkały w tymże samym co i Burchan domu, i wyjąwszy olbrzymi nóż usiłował zadać nim

cios w serce

powalonego. Burchan w porę się zasłonił i otrzymał cios w rękę.

Na tem nie koniec. Zbir począł znęcać się nad bezbronną ofiarą w okropny sposób. Zadał nożem Burchanowi jeszcze

kilkanaście pchnięć w plecy,

a kiedy spostrzegł, że zmasakrowany nie daje znaku życia, pozostawił go w kałuży skrzepłej krwi i szybko oddalił się

od miejsca ohydnej zbrodni.

Na wieść o krwawym napadzie, policja przybyła na miejsce i ze słów Burchana dowiedziała się, że zbójem jest Józef Wosik, który stale odgrażał się Burchanom, że jednego z nich musi zabić. Wosika aresztowano i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego. Mimo wysiłku policji, nie udało się ustalić pozostałych trzech uczestników. Oględziny sądowo-lekarskie wykazały szereg ran u Burchana, powodujących ciężkie uszkodzenie ciała.

Sprawa ta była przedmiotem rozprawy w Sądzie okręgowym w Sosnowcu. Ławę oskarżonych zajął wczoraj Józef Wosik pod zarzutem usiłowania zabójstwa. Naoczni świadkowie zajścia winę Wosika niezbicie stwierdzili. Zbir skazany został

na trzy lata więzienia

z pozbawieniem praw i z zaliczeniem mu na poczet tej kary aresztu prewencyjnego oraz zasądzono od niego na rzecz Burchana tytułem zwrotu wydatków na kurację 303 zł. 20 gr. Niezależnie od tego odszkodowania Wosik odpowie na drodze cywilnej za nabawienie Burchana kalectwa.

Za nieuczciwą konkurencję
Ciekawy proces w Sądzie okręgowym.

Do prokuratury Sądu okręgowego w Sosnowcu wpłynęła skarga Macieja Cuglewskiego, właściciela fabryki wód gazowo-owocowych w Dąbrowie Górniczej, w której to skardze oskarża Jana Janczo, właściciela firmy wód gazowo-owocowych w Dąbrowie Górniczej (Krótka 5) o zabieranie po sklepach próżnych jego butelek, napełnianie ich wodą swej fabrykcaji i sprzedawanie pod firmą „M. Cuglewski". Oskarżyciel podkreśla, że w tej sprawie zwracał się już z ostrzeżeniem na łamach „Kurjera Zachodniego", które jednakże Janczo zignorował.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że istotnie Janczo proceder ten uprawiał od dłuższego czasu, zwiększając swe zyski i wyrządzając tym sposobem szkodę materjalną firmie „M. Cuglewski", gdyż woda firmy „M. Cuglewski" jest o 80 proc. droższa od wody firmy „J. Janczo".

Nieuczciwy konkurent za świadome wprowadzenie swych odbirców w błąd i wyrządzenie znacznej szkody firmie „M. Cuglewski" materjalnej i moralnej odpowiadał przed Sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na 300 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 2 dni aresztu.

Prócz tej kary Janczo odpowie przed Sądem na drodze cywilnej za wyrządzone szkody i straty „firmie „M. Cuglewski".

ŻYCIE GOSPODARCZE.
Budownictwo szkieletowe w Polsce.

Śląski urząd wojewódzki w Katowicach przystąpi wkrótce do budowy kolosalnego jak na nasze stosunki gmachu urzędów skarbowych o 15 piętrach z tego 13 mieszkalnych. Niewątpliwie projektowany budynek o wysokości ok. 50 metrów będzie w Polsce najwyższym drapaczem chmur opartym na zastosowaniu konstrukcji żelaznej. Architektonicznie z nim będzie związany gmach sześcio-piętrowy, mieszczący biura urzędów skarbowych. Szkielet jednego i drugiego tworzy konstrukcja żelazna.

Jak widzimy, szkielet żelazny zjawił się również i w naszem budownictwie. W Ameryce wysokie gmachy t. zw. „drapacze chmur" skonstruowane są najczęściej przy zastosowaniu szkieletu żelaznego. W większych miastach Europy Zachodniej powstaje coraz więcej potężnych budynków szkieletowych, które mieszczą się w śródmieściu i rosną w górę z powodu drożyzny parcel.

Powszechna dążność do zracjonalizowania budownictwa zyskuje nawet w konserwatywnych kołach coraz więcej zwolenników dla budownictwa szkieletowego.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że budowa szkieletowa przyjmuje się coraz więcej z powodu jej celowości i ekonomiczności. Dla wielkich gmachów biurowych, przemysłowych, szkół, szpitali, hoteli i t. p., przy których kładzie się specjalny nacisk na jasne sale, konstrukcja żelazna jest najodpowiedniejsza. Warunkiem zmniejszenia czasokresu budowy jest zastosowanie większych, a stosunkowo lekkich i znormalizowanych jednostek budowlanych oraz przeniesienie prac przygotowawczych przy poszczególnych częściach domu do warsztatów lub fabryk. Dla wypełnienia ścian używa się obecnie, prócz cegły pustakowej, płyt z lekkich i posiadających wysokie wartości termiczne materjałów zastępczych. Montaż konstrukcji może się odbywać pomimo silnego mrozu, przyczem krótki czas budowy daje możność szybkiego wycofania kapitału. Po zmontowaniu konstrukcji żelaznej można natychmiast przystąpić do wykonania dachu, tak że dalsza budowa może się już odbywać jednocześnie na wszystkich piętrach pod ochroną przed wpływami atmosferycznemi. Dla zatrudnienia robotników budowlanych zmienia się wtedy zupełnie sytuacja, która musi się korzystnie odbić na bezrobociu sezonowem. Podział na pracę warsztatową i montażową pozwala m. in. na budowanie robotnikami niefachowemi. Na miejscu budowy odbywa się tylko montaż gotowych znormalizowanych części budowy. Z wyżej wyszczególnionych powodów szkielet żelazny stosowany jest nietylko w wielkiem lecz i małem budownictwie.

Na podstawie licznych przykładów budownictwa, opartego na zastosowaniu konstrukcji żelaznej, należy stwierdzić, że żelazo umożliwia nadanie mu najpiękniejszych kształtów. Architekt i inżynier mogą dać swej fantazji nieskrępowany upust w zakresie pomysłów nowoczesnego stylu w budownictwie wysokich domów, gdzie prostota i celowość wzajemnie się uzupełniają.

Kronika gospodarcza.

SPADEK WPŁYWÓW SKARBOWYCH. Począwszy od listopada 1929 roku wpływy skarbowe malały z miesiąca na miesiąc. Wynosiły one za listopad 1929 r. 273.5 milj. zł. grudzień 1929 r. 264.9 milj. zł., styczeń 1930 r. 250,1 milj. zł., luty 1930 r. 237,2 milj. zł. marzec 1930 r. 218,2 milj. zł.

Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 26 kwietnia do 2 b. m. spędzono na targi: buhai 105, wołów 50, krów 708, jałówek 175, cieląt 140, nierogacizny 18000, ogółem 2978 zwierząt.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 6.5.

AKCJE: Bank Dyskontowy 116.00, B. Handlowy 118.00, B. Polski 175.00, B. Zw. Sp. Zarobk. 71.50, Cukier 33.75, Firley 35.00, Lilpop 27.50 — 27.75, Modrzejów 11.25 — 11.50, Starachowice 20.00, Haberbusch 103.00 — 104.00 bez kuponu, 5 pr. poż. Dolarowa 69.25 — 70.00, 5 pr. poż. Konwers. 56.00 — 56.25 — 56.10, 4 proc. poż. Inwest. 112.00 — 110.50 —113.00, 4 i pół pr. Ziemskie Kredyt. 56.60 — 56.65 —56.50.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.905 Londyn 43.34.25, Paryż 34.99.50, Praga 26.41, Włochy 46.76.50, Belgja 124.46, Szwajcarja 172.75, Holandja 359.07, Berlin 212.85, Dolar prywatny 8.88.50.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut słabsza.

Ze sportu.
WYNIK ROZGRYWEK LIGOWYCH.

Podczas minionych świąt odbyło się sześć piłkarskich spotkań ligowych. Sensacją była porażka poznańskiej **Warty**, pokonanej w Warszawie przez tamtejszą **Legję** w stosunku **4:0** (3:0). We Lwowie spotkała się miejscowa **Pogoń** z krakowską **Wisłą**. Wynik spotkania 2:2 (2:1). Widzów 6000. W niedzielę do Warszawy przybyła **Cracovia**, która rozegrała mecz z **Warszawianką**, pokonując ją w stosunku 3:1. W Krakowie miejscowa **Garbarnia** rozegrała zawody z **Polonją** warszawską. Zawody zakończono wynikiem remisowym **3:3** (1:0). Pierwszy występ drużyny łódzkiej **Ł. T. S. G.** na terenie Śląska, w spotkaniu z **Ruchem** przyniósł jej porażkę w stosunku **3:1** (2:0). Druga ligowa drużyna łódzka **Ł. K. S.** rozegrała na swoim boisku zawody z **Czarnymi**, bijąc ich w stosunku **3:1** (2:0). Po ostatnich rozgrywkach na czele tabeli ligowej kroczy nadal Cracovia, która w pięciu dotychczasowych spotkaniach uzyskała 10 punktów przy stosunku bramki 13:3. Na drugiem miejscu kroczy Wisła z 8 punktami, a na ostatniem Garbarnia.

SOLVAY — BRYNICA 1:0 (0:0). Spotkanie tych klubów odbyło się w ub. niedzielę wobec około 600 widzów. Tuż przed połową kontuzjowany bramkarz Solvay'u schodzi z boiska, a drużyna mając obronę przez to osłabioną gra nadzwyczaj ofiarnie, nie pozwalając przeciwnikowi na żadną akcję. Sędziował p. Trzmiel z Czeladzi.

ECHA RAIDU NIEDZIELNEGO. Uzupełniając naszą wczorajszą notatkę o turystycznym raidzie kolarskim na przestrzeni 140 klm., należy dodać, że raid ten zorganizował krakowski klub cyklistów i motorystów przy poparciu i fundacji fabryki wyrobów gumowych „Wolbrom". Raid ten w myśl intencji organizatorów, jak również fabryki „Wolbrom" miał charakter turystyczny, świadczący o wytrzymałości polskich sportowców, oraz o wytrzymałości krajowych gum — przybrał również charakter wyścigowy tak, że uczestnicy raidu miejscami brali tempo 35 klm. na godzinę. Wszyscy zwycięzcy, którzy przybyli na gumach wyrobu fabr. „Wolbrom", skonstatowali, że po odbyciu tej stosunkowo wielkiej przestrzeni, gumy te nie wykazały najmniejszego śladu zarysowania, ani uszkodzenia.

Kronika Zawiercia.

× **INSTALACJA NOWEGO PROBOSZCZA w KOZIEGŁÓWKACH.** Parafja Koziegłówki, po nagłym zgonie śp. ks. Piotra Czerny przez 2 miesiące nie posiadała proboszcza. Zarządzeniem ks. biskupa diecezji Częstochowskiej proboszczem w Koziegłówkach mianowany został ks. Wincenty Grzeliński, który dotychczas był proboszczem w Grodźcu.

Ogromnie uroczyście odbyła się instalacja nowego proboszcza. Na granicę parafji do wsi Winowna gdzie zbudowano bramę tryumfalną wyjechało na powitanie 20 konnych strażaków i administrator parafji ks. Wł. Derbis. Przy wjeździe do Koziegłówek zbudowana była druga brama tryumfalna i tu zgromadziła się młodzież szkolna, straże pożarne ze sztandarami, stowarzyszenie młodzieży i dużo wiernych. Mała Danusia Sikorska wręczyła ks. proboszczowi na powitanie żywe kwiaty, a Stasia Paskówna i Gradkówna wygłosiły wiersze.

Główna uroczystość odbyła się 29 kwietnia rb. Przybyło 13 kapłanów okolicznych parafij z dziekanem zawierciańskim ks. prałatem F. Zientarą na czele, który wprowadził ks. W. Grzelińskiego w urzędowanie. Przed plebanją uformował się olbrzymi pochód wiernych, który udał się do kościoła na uroczyste nabożeństwo odprawione przez nowego ks. proboszcza. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Rosso z Grodźca.

× **O ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW.** Już kilkarkotnie wspominaliśmy o skargach pasażerów autobusowych na niesłychany bezład w godzinach przyjazdu i odjazdu autobusów. W swoim czasie urząd wojewódzki zalecał, aby na wszystkich miejscach postoju umieszczone były tablice z rozkładem jazdy. W Zawierciu, przez które przechodzi około 10 autobusów, należałoby przedewszystkiem ustalić miejsce postoju. Ustawienie tablicy z rozkładem jazdy, ew. na koszt właścicieli autobusów, nie jest rzeczą tak trudną, żeby trzeba było o niej ciągle przypominać. A korzyści dla pasażerów, wyczekujących na przyjazd lub odjazd autobusów, będą niewątpliwe, gdyż właściciele i szoferzy, zwłaszcza gdy będą wiedzieli o kontroli, postarają się o punktualność. Latem czas byłby też pomyśleć o jakiem schronieniu przed jesiennymi deszczami; przydałby się rodzaj przystanku, bodaj budka drewniana. To się samo narzuca!

× **NIEFORTUNNY WYSTĘP.** Dnia 4 maja rb. w Stowarzyszeniu rezerwistów i b. wojskowych o godz. 10 przed południem odbyło się zebranie, na którem o Konstytucji 3 maja przemawiał p. Badowski. Mówca zapuścił się w analogje i pozwolił sobie na grubą niewłaściwość, porównując stronnictwo narodowe do Branickich i innych targowiczan. Popisom p. Badowskiego trudno się już dziwić, ale stowarzyszenie b. wojskowych, które ma za zadanie ideały obrony całego narodu od możliwych napadów wroga i pielęgnowanie gotowości bojowej, nie może być terenem oszczerczych popisów. Powinien się znaleźć ktoś, ktoby to niefortunnemu prelegentowi wytłumaczył.

× **ROZSZERZENIE UL. OGRODOWEJ.** Wązka i długa ulica Ogrodowa zostaje przy układaniu nowej jezdni rozszerzona do 12 metrów. Ulica ta, dotychczas nieuregulowana, miała szerokości 3 do 6 metrów. Na rozszerzenie zostały przybrane części przyległych placów. Wśród właścicieli tych placów powstało duże niezadowolenie, gdyż Magistrat za teren przybrany na powiększenie ulicy, nie chce zapłacić.

× **ZE ZWIĄZKU NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZ.** Staraniem sekcji pedagogicznej Związku zorganizowany będzie czterotygodniowy kurs, przygotowujący do egzaminu praktycznego (kwalifikacyjnego). Zgłoszenia na kurs do dnia 15 czerwca rb. należy składać na ręce prez. sekcji, p. Henryki Jaklliczowej, seminarjum nauczycielskie w Zawierciu. Dla przyjezdnych zapewnione będzie bezpłatne mieszkanie i ułatwione utrzymanie. Kurs rozpocznie się 3 lipca. Opłata wynosi 45 zł. Przy zgłoszeniu wpłaca się zadatek 15 zł.

× **NIEZNOŚNY KURZ.** Z nastaniem pogodnych dni mieszkańcy ulic, przez które najczęściej przechodzą w szybkim pędzie auta i autobusy, zwłaszcza ulic Górnośląskiej i Paderewskiego, trapieni są klęską nieznośnego kurzu. Sprawiona w roku zeszłym autosikawka miejska miała poza celami przeciwpożarowemi służyć właśnie polewaniu ulic. Dlaczego jednak nie widać polewania? Jeżeli się zważy, ile codziennie zarazków chorobotwórczych wraz z tumanami kurzu wchłaniają mieszkańcy miasta, zwłaszcza dzieci i ile miasto wydaje potem na leczenie gruźlików, to wydatek na benzynę do autosikawki będzie drobiazgiem.

× **KRAMY PRZED KOŚCIOŁEM.** Podczas świąt, zwłaszcza podczas odpustów niemile rażą kramy z łakociami przed kościołem, gdy sklepy są pozamykane. Nawet podczas nabożeństwa odbywa się handel. Czy kramów tych nie możnaby usunąć z pod parkanu kościelnego chociażby na przeciwną stronę ulicy, gdzie miejsca jest dość?

× **PRZECIWNICY 3 MAJA.** Są tacy w Ogrodzieńcu, i to nawet w samym urzędzie gminnym. W kwietniu powstał komitet celem urządzenia obchodu 3-majowego. Komitet zwrócił się do zastępcy wójta Ant. Jagły, oraz sekretarza gminnego Mieczysława Borucińskiego o udział w pracach. Obaj odpowiedzieli odmownie. Ba, nawet odmówili opublikowania wezwania do mieszkańców o dekorację domów. Pan sekretarz podobno już został zwolniony ze swego urzędu za niemoralne zachowanie się w publicznem miejscu. A pan zastępca wójta, pozostający pod wpływem sekretarza, też kwalifikowałby się do stanu spoczynku.

× **SKARB W ZIEMI.** Franciszek Pandel, rolnik ze wsi Rodaki, gminy Ogrodzieniec, orząc grunt w dniu 12 marca r. b. znalazł stare pieniądze. W tych dniach Pandel przyniósł 6 monet polskich i rosyjskich z lat 1771, 1812, 1814 i 1834 do policji. Czy to były wszystkie znalezione monety, jak twierdzi Pandel, trudno narazie dociec. Wiadomość jednak o znalezionym skarbie rozeszła się szeroko, budząc fantastyczne domysły.

× **NIEOSTROŻNA JAZDA.** Dnia 3 maja w miejscu najruchliwszem, mianowicie na 1-ym przejeździe kolejowym przechodziła głucha staruszka, Wiktorja Jasina. W tym czasie przejeżdżał wozem Wał. Cieślik, Amatorska 16. Staruszka nie słyszała turkotu wozu, nie usunęła się więc, zaś nieostrożny woźnica nie wstrzymał koni, wskutek czego Jasina, uderzona dyszlem, upadła poturbowana. Zajściu przyglądało się wielu przechodniów, wyrażając swe oburzenie.

× **KTO WINIEN?** Zmarły przed kilku dniami wskutek zgniecenia klatki piersiowej, spinacz wagonów Józef Witkowski, był poprzednio kancelistą na st. Koluszki. Celem polepszenia sobie bytu został hamulcowym, potem bileterem. Ostatnio był delegowany na spinacza na st. Zawiercie. Podobno ustawiacz wagonów, Skutnik, zgłosił raport do swej władzy, że Witkowski na spinacza nie nadaje się. Doniesienie Skutnika pozostało bez skutku, zaś Witkowski przypłacił życiem podjęcie się nieodpowiedniej dla siebie pracy. Zmarły utrzymywał staruszkę matkę i siostrę.

Kronika Olkuska.

Nieostrożny szofer

PRZEJECHAŁ NA ŚMIERĆ DZIECKO.

W dniu 4 bm. na szosie w Sułoszowej przejechana została na śmierć 5-letnia Michalina Skoludzka ze Sułoszowy. Wypadek ten stał się z winy szofera, który przejeżdżając obok odbywającej się zabawy strażackiej, nie zauważył na szosie dziecka. Po wypadku oddalił się z podwójną szybkością w stronę Olkusza tak, że nikt nie zdążył zauważyć numeru auta. Dopiero jeden ze strażaków wsiadłszy na nadjeżdżający motocykl, udał się w pogoń za autem. Dopędził je w Olkuszu przed restauracją p. Cuglowskiego, gdzie całe towarzystwo się zatrzymało. Pomysłowy strażak wówczas dokładnie zanotował numer wozu i zameldował o wypadku na policji, która prowadzi dalsze dochodzenie.

× **3 MAJ W SZYCACH POD KRAKOWEM.** W dzień święta narodowego wyruszył olbrzymi pochód z parafji Biały Kościół, na czele z orkiestrą na mogiłę powstańców do Szyc. Jednocześnie taki sam pochód przyszedł z Modlnicy pod Krakowem. Nad mogiłą powstańców przemawiał p. Pasierbiński, nauczyciel z Szyc.

× **Z KLUBU AUTOMOBILOWEGO W OJCOWIE.** W dniu 11 bm. nastąpi otwarcie sezonu klubu automobilowego krakowskiego w Ojcowie. W tym dniu zostanie odprawione nabożeństwo w kaplicy ojcowskiej. Spodziewany jest duży zjazd automobilistów.

× **ECHA PROWOKACJI „FRAKISTÓW".** Trzecim sprawcą incydentu w resursie olkuskiej, w czasie którego padły obelżywe wyrażenia pod adresem ks. biskupa Łozińskiego, w obecności ks. dr. P., jest p. Wł. Jezierski, generalny sekretarz wydz. wykonawczego klasowego Zw. robot. rolnych i leśnych w Polsce zamieszkały w Warszawie.

× **GOŚCIE Z KRESÓW.** W dniu 5 maja przez Olkusz przejeżdżało 95 furmanek t. zw. „ukraińców" na roboty ziemne do powiatu Rybnickiego na Śląsk. Niespotykany w naszej okolicy ubiór koni z t. zw. „dugami" i wózkami, wzbudził ogólne zainteresowanie.

× **SZCZEPIENIE OSPY.** Magistrat m. Olkusza podaje do wiadomości, że szczepienie ochronne przeciw ospie dzieciom zamieszkałym na terenie m. Olkusza, odbędzie się w szkole pow. nr. 1, w dniach 15, 16, 17, 19, 20, 21 i 22 bm. od godz. 8 do 12 wł.

× **NAPAD BANDYCKI W GOŁACZEWIE.** W nocy z 2 na 3 bm. przy pomocy wyrwania okna, dostali się do mieszkania wdowy Marjanny Gaweł w Gołaczewie, gm. Jangrot, dwaj zamaskowani osobnicy. Po wtargnięciu, jeden z nich strzelił z rewolweru w powałę, a drugi podszedł do łóżka Gawłowej i trzymając broń w ręku, zażądał od niej pieniędzy w sumie 400 zł. za sprzedaną krowę. Gdy im przestraszona kobieta odpowiedziała, że pieniędzy nie ma, poczęli szukać w łóżku i kuferku. Nie znalazłszy gotówki, bandyci wyszli z powrotem oknem i zniknęli w polu, strzelając jeszcze dwukrotnie. Dochodzenie prowadzi miejscowa policja.

× **5-LETNI CHŁOPIEC PODPALIŁ DOM.** Pozostawiony bez opieki pięcioletni Stanisław Grzanka, bawiąc się zapałkami, wzniecił pożar w domu swego ojca Jana Grzanki we wsi Kolbark, gm. Jangrot. Dom spalił się.

× **DRUGI AGENT „DIABOLA".** Kierownik firmy „Diabolo", oddział w Olkuszu, niejaki Jan Bęben z Olkusza został przez sąd powiatowy olkuski zatrzymany pod zarzutem przywłaszczenia sobie pieniędzy za dwie maszyny do szycia. Od zatrzymanego sąd zażądał 500 zł. kaucji.

× **POD ZARZUTEM KRADZIEŻY WIEPRZY.** Dochodzenie policyjne w sprawie kradzieży 2 wieprzy na szkodę Jakóba Rotarskiego z Wolbromia, o czem pisaliśmy, ustaliło, że sprawcami tej kradzieży są Andrzej Furgoliński z Imbramowic gm. Jangrot i Franc. Łączny z Sieciechowic, gm. Minoga. Po dokonanej kradzieży, wieprze ukryli na cmentarzu w Imbramowicach i gdy je stamtąd wypędzali następnego dnia, zauważył ich sołtys z Imbramowic.

MARY ROBERTS RINEHART.

Adwokat i miłość.

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

60

— Była — kobieta, która czekała koło bramy.

Nie potrafił zdobyć się na ponowne zaprzeczenie. Oparłem się plecami o drzwi, czekając aż się uspokoi.

— Była kobieta — rzekłem z przyciskiem — a co więcej, panie Wardrop, posądza ją pan, że to ona właśnie zabrała pańską walizkę, a podrzuciła swoją.

Wpadł w pułapkę.

— Niemożliwe — szepnął drżącym głosem. — Myślę o tem i myślę, o mało mi łeb nie pęknie i nie mogę zrozumieć, jakim sposobem ona —

Spostrzegłszy się, że się zdradził, urwał zasępiony i wyniósł się pośpiesznie, odmawiając wszelkich wyjaśnień.

Wkrótce potem powrócił Fred. Ja tymczasem ułożyłem sobie rozkład czynności na najbliższą przyszłość.

1) Obejrzeć magazyn i podwórze.
2) Wytropić Cartera.
3) Zobaczyć się z naczelnikiem stacji w Bellwoodzie.
4) Zebrać informacje, dotyczące przeszłości Wardropa.
5) Zaprowadzić Wardropa do doktora Andersona, specjalisty chorób nerwowych.
6) Posłać Małgorzacie kosz fiołków.

ROZDZIAŁ XVI.

Znów „jedenaście - dwadzieścia dwa".

Pomysł Burtona rozpuszczenia szeroko wieści o zniknięciu panny Joanny zaczął wydawać owoce zaraz następnego ranka. Poszedłem do biura wcześniej niż zwykle, aby potem mieć więcej czasu na obejrzenie magazynu w towarzystwie Burtona. O dziewiątej zatelefonowano z morgi.

— Kobieta niskiego wzrostu, siwe włosy, dostatni ubiór? — powtórzyłem. — Pojadę zobaczyć. Gdzie znaleziono ciało?

— W rzece, koło stacji Moniki — zabrzmiała odpowiedź. — Ma poprzeczną bliznę przez policzek, która dochodzi do kąta ust.

— Świeże skaleczenie?

— O, nie, stara blizna.

Odpowiedziałem z westchnieniem ulgi, że w takim razie nie jest to poszukiwana osoba i zabrałem się zpowrotem do swej zawodowej roboty.

Przepowiednia Burtona sprawdziła się co do joty. Pannę Joannę widziano w stu różnych miejscach. Jedną z tych stu mogła być ona. Ale która?

Reporter z Orła pracował nad tem przez całą noc. Zażądał bardziej szczegółowego opisu zaginionej i wygłosił swoją prywatną hipotezę.

— To na pewno sprawka Rowe'go — rzekł z przekonaniem. — Widać w tej robocie jego rękę. Miałem w swoim czasie do czynienia ze sprawą Bensona, pan pamięta, tego chłopca, którego porwano i trzymano przez trzy miesiące w opuszczonem obozowisku drwali w górach? Otóż wszyscy domownicy przysięgali, że kiedy dom zamykano na noc, chłopak był w łóżku. Z rana okazało się, że go niema, chociaż wszystkie drzwi i okna pozamykane były na cztery spusty. Matka już włożyła żałobę, kiedy wreszcie natrafiliśmy na trop Rowe'go i chłopca, który ważył dziesięć funtów więcej niż przed porwaniem i puszył się jak utuczony indor. Rowe przyznał się, że przyrzekł chłopcu, iż go weźmie do teatru, jeżeli malec, udając, że idzie spać, ześlizgnie się po filarze werandy i połączy się z nim nadole. Chłopakowi tak było dobrze, że nie chciał wracać do domu.

— W naszym wypadku nie może być mowy o omyłce co do czasu — zauważyłem. Widziałem sam pannę Maitland po jedenastej i powiedziałem jej dobranoc.

Reporter z Orła zajrzał do notesu.

— Tak? — zapytał — a czy miała ukośną bliznę przez policzek?

— Nie — zaprzeczyłem już drugi raz.

Następnym interesantom okazał się dorożkarz, który w rzeczoną noc zawiózł drobną, starą i bardzo zdenerwowaną kobietę na stację przewozową, Omega. Była ona silnie wzburzona i gdyby jej nie przypomniał, byłaby zapomniała mu zapłacić. Miała na kapeluszu czarny welon i niosła w ręku małą torebkę. Jak wyglądała? Siwe włosy i ukośna blizna przez policzek.

O dziesiątej zatelefonowałem do Burtona.

(D. n.)

Bohater wyprawy do bieguna

nie może wysiąść z okrętu z powodu braku wizy.

Po dwuletnim pobycie w strefach podbiegunowych, ekspedycja admirała Byrda wypłynęła na dwóch tak głośnych już całemu światu statkach „City of New York" i „Eleonorą Bolling" w kierunku lądu amerykańskiego. Przybycie obu statków do N. Jorku oczekiwane jest 14 czerwca, przyczem cała Ameryka przygotowuje się do ogromnie **uroczystego przyjęcia „bohaterów lodowej barjery"**. Uczestnicy ekspedycji zostaną przyjęci przez Hoovera, poczem odbędą tak zasłużoną i triumfalną podróż po większych miastach amerykańskich.

Część jednak ekspedycji, przeważnie uczeni, **przybyli już w liczbie 8 do Nowego Jorku**, wioząc z sobą rezultaty swych odkryć naukowych, które muszą być przedstawione t-wu geograficznemu na uroczystem posiedzeniu. Przybyły również do Nowego Jorku „najzasłużeńsze" siły pomocnicze całej wyprawy, a mianowicie: psy polarne, które zostaną umieszczone w specjalnych fermach kanadyjskich, gdzie zaznają dobrze zapracowanego odpoczynku.

Odcięci w ciągu dwóch lat od całego świata młodzi uczeni, oświadczyli, iż jedynem ich pragnieniem jest... **wygrzać się na słońcu i wypędzić z siebie resztki tego straszliwego zimna**, które tak srodze odczuwali w ciągu dwuletniego pobytu pod biegunem.

Radość powrotu została jednak zamącona nieprzewidzianą okolicznością **dla geologa czeskiego Wojteczka, który nie mógł wylądować z powodu braku jakichś formalności w wizie amerykańskiej.**

Wojteczek musiał więc pozostać jeszcze na pokładzie statku i oczekuje załatwienia biurokratycznych formalności, od których zdążył się odzwyczaić w ciągu swego pobytu na biegunie południowym. Dopiero po otrzymaniu zezwolenia ze strony władz wolno mu będzie po dwóch latach stanąć na „stałym lądzie".

— Stanowczo na biegunie południowym jest znacznie prościej: niema tam dotąd żadnych jeszcze urzędów — oświadczył „bohater polarny" dziennikarzom.

Gospodarze rolni

CHCĄ JECHAĆ NA SAKSY.

Państwowe urzędy pośrednictwa pracy stwierdzają smutny objaw. Coraz więcej samodzielnych rolników zgłasza się na wyjazd na roboty sezonowe zagranicę. Nie są to bezrobotni, lecz gospodarze, posiadający nawet po kilka morgów gruntu.

Do wyjazdu pcha ich bieda, która wskutek kryzysu w rolnictwie zakorzeniła się na wsi. Chłop nie osiąga za swoje produkty rolne nawet ceny produkcji. To też kupić sobie nic nie może. Pieniądz stał się na wsi rzadkością. Dla zdobycia pieniędzy chłop nie waha się odejść od ziemi i iść na zarobek.

Gawron z Moskwy

ZASTRZELONY POD PRZASNYSZEM.

Ze starostwa przasnyskiego dostarczono do urzędu wojewódzkiego w Warszawie gawrona, zastrzelonego pod Przasnyszem. Śmierć tego gawrona z tego względu zasługuje na wzmiankowanie, że pochodził on aż z Moskwy, na co wskazuje zakuta na jego nodze obrączka metalowa z różnemi znakami, cyframi i z napisem „Moskwa". Znakuje się w ten sposób gołębie pocztowe, a w podobny sposób jelenie i inną zwierzynę, ale w jakim celu w Moskwie znakuje się... gawrony?

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA. Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.